NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 279 (1422) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA 10 PAŹDZIERNIKA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł.

Sytuacja strajkowa we Francji zaostrza się z każdą chwilą

Rząd grozi militaryzacją
Policja katuje robotników

Sytuacja strajkowa we Francji zaostrza się z każdą chwilą. Rząd ucieka się do pomocy policji, która już ma na sumieniu wiele śmiertelnych ofiar. Jedną z ofiar walki policji ze strajkującymi górnikami padł górnik Polak. Zdecydowana postawa strajkujących i ludności paraliżuje akcje policji.

PARYŻ (PAP). — W Merlebach w Lotaryngii został zabity podczas starcia z policją polski górnik Jan Bartel.

W chwili, gdy grupa górników zamierzała zmienić pikiety strajkowe przed szybem Nr 5 w Merlebach, oddziały policji uderzyły na strajkujących, bijąc ich kolbami i rzucając granaty z gazami łzawiącymi. Wielu górników zostało rannych. Bartel przewieziony do szpitala zmarł wskutek pęknięcia czaszki, spowodowanego uderzeniem kolby karabinu.

6 godzinne starcie

W skutek brutalnej interwencji policji doszło do poważnych zajść w koksowni Micheville koło Nancy w Lotaryngii.

W piątek rano trzy kompanie policji przystąpiły do usuwania strajkujących robotników z budynków koksowni. Strajkującym przyszli z pomocą okoliczni górnicy i mimo użycia gazów łzawiących nie udało się policji zawładnąć koksownią. W czasie starcia policjanci używali gałek gumowych i kolb karabinów. Wielu policjantów zostało rozbrojonych przez robotników. 12 osób, w tym policjanci i robotnicy odnieśli rany. Akcja policji trwała około 6 godzin, lecz wobec zdecydowanego oporu ze strony strajkujących i pomocy ludności, całkowicie się nie powiodła.

Groźba militaryzacji koksowni

Strajk górników francuskich trwa we wszystkich zagłębiach węglowych. Ludność solidaryzuje się ze strajkującymi i organizuje zbiórkę odzieży, pieniędzy i żywności. Związki zawodowe okręgu paryskiego postanowiły zaopiekować się dziećmi górników na czas trwania strajku.

Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym wyraża całkowite poparcie dla akcji górników.

W piątek rano ukazało się w dzienniku ustaw zarządzenie, upoważniające ministrów spraw wewnętrznych i pracy do ogłoszenia tzw. militaryzacji personelu koksowni, co oznacza zakaz strajków i odpowiedzialność karną za odmowę pracy.

Należy zaznaczyć, że zarządzenie to jest sprzeczne z konstytucją, która przewiduje taką ewentualność jedynie w czasie trwania wojny.

Strajk do zwycięstwa

Związek zawodowy górników francuskich ogłosił komunikat, w którym protestuje przeciwko postępowaniu rządu i wzywa górników, by kontynuowali strajk aż do zwycięstwa.

Zapoczątkowany w okręgu północnym strajk kolejarzy rozszerza się na coraz to nowe okolice Francji. Przeprowadzane wśród kolejarzy referendum wykazuje że przygniatająca większość wypowiada się za strajkiem.

Na dworcu w Chalon — sur Marne władze użyły policji do usunięcia strajkujących, jednak wobec stanowczej postawy wszystkich związków zawodowych, które zagroziły strajkiem generalnym, prefekt departamentu rozkazał policji wycofać się.

W piątek rozpoczął się częściowy strajk personelu marynarki handlowej. W licznych portach m. in. w Hawrze, Cherbourgu ruch statków zamarł zupełnie. Z portu w Marsylii wypłynęły tylko dwa statki. W Dunkierce strajkują robotnicy stoczni państwowych oraz metalowcy. Strajk metalowców w zagłębiu Longwy w Lotaryngii trwa. W ośrodku włókienniczym Troyes strajk objął 80 proc. robotników. W Paryżu oraz innych większych miastach francuskich trwa nadal strajk kierowców taksówek.

Polski przemysł włókienniczy wykonał z nadwyżką plan produkcji

ŁÓDŹ. — Jak wynika z danych orientacyjnych, polski przemysł włókienniczy, tak jak i w poprzednich miesiącach, wykonał we wrześniu br. we wszystkich działach miesięczny plan produkcyjny ze znacznymi nadwyżkami. Jedynie produkcja przędzy średniej w przemyśle bawełnianym nie osiągnęła przewidzianych planem wysokości.

W poszczególnych działach produkcja osiągnęła następujące wskaźniki w stosunku do liczb planowanych: w branży bawełnianej produkcja przędzy cienkiej 109,4 proc., produkcja przędzy odpadkowej 116,1 proc. Tkanin gotowych wykonano około 3 milionów m ponad plan.

W branży wełnianej wszystkie działy wykonały plan z nadwyżką, a produkcja tkanin gotowych osiągnęła wysokość 106 proc.

W branży włókien łykowych przędzalnie lniarskie wykonały plan w 115,2 proc., przędzalnie jutowe w 126,8 proc., tkalnie juty 107,8 proc. a tkalnie lniarskie 118,1 proc.

Poszczególne działy branży jedwabniczo - galanteryjnej wykonały plan w granicach od 118 do 131 proc. Dziewiarstwo przekroczyło liczby planowane o 7,1 proc., a konfekcja o 4,3 proc.

Podniesienie poziomu nauczycielstwa czołowym zadaniem ZNP

WROCŁAW. — W auli Uniwersytetu Wrocławskiego rozpoczęło obrady rozszerzone plenum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. W obradach oprócz członków Zarządu Głównego i kierowników wydziałów Zarządów Okręgowych uczestniczył wiceminister Oświaty tow. prof. H. Jabłoński i przedstawicielka czechosłowackiego Związku Nauczycieli p. Milada Cervena. Porządek obrad obejmuje szereg zagadnień programowych i organizacyjnych ZNP.

Zasadniczym tematem w pierwszym dniu obrad były zagadnienia programowe ZNP. Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego ob. Wojciech Pokora wygłosił obszerny referat, w którym zanalizował dotychczasową działalność i tradycje ZNP oraz przedstawił podstawowe założenia programu pracy Związku. Na czoło wysuwa się tutaj dalsze podnoszenie poziomu ideologicznego nauczycielstwa. Jako drogę do osiągnięcia zwartości ideologicznej, mówca wskazał ściślejsze, niż dotychczas związanie działalności ZNP z całym ruchem zawodowym oraz stałą współpracę z partiami politycznymi.

Główne zadania nauczycieli związkowców zreferował wiceprzewodniczący ZNP tow. Kwiatkowski. Ciężar tych zadań spoczywa na wychowaniu w szkołach obywateli świadomych zdobyczy Polski Ludowej i drogi jej rozwoju.

W drugim dniu obrad rozwinęła się szeroka dyskusja nad referatami. Zabierający głos w dyskusji wyrazili całkowitą zgodę z przeprowadzoną przez prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego oceną i krytyką dotychczasowej działalności Związku, wykazując szkody, jakie spowodowała rzekoma apolityczność nauczycieli, spychając ich na szary koniec postępowych sił w kraju.

Dla zaktywizowania nauczycielstwa na polu społecznym, dyskutanci domagali się zorganizowania sieci ośrodków szkolenia społeczno-ekonomicznego i politycznego nauczycieli. Zwrócono również uwagę na konieczność przeprowadzenia daleko idącej reformy prawa nauczycielskiego.

Osiedle WSM na Mokotowie



Pierwsze osiem bloków osiedla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Mokotowie oddane będzie do użytku już w grudniu.

PPS-owcy i PPR-owcy podejmują walkę o terminowe wykonanie prac na W—Z

Komitety partyjne przyjęły rezolucję o rozszerzeniu współzawodnictwa

Wczoraj w Warszawie w lokalu Komitetu Dzielnicowego PPR przy ul. Senatorskiej 42, odbyła się narada członków obu partii — robotników i pracowników, zatrudnionych na budowie trasy W—Z. Zebrani po zapoznaniu się z całokształtem budowy trasy i z zadaniami, jakie mają jeszcze wykonać, uchwalili jednogłośnie rezolucję o upowszechnieniu współzawodnictwa pracy, podniesieniu dyscypliny i organizacji pracy. Na naradzie był m. in. obecny tow. gen. Zawadzki. Referat dyskusyjny wygłosił tow. inż. Sigalin.

Tow. inż. Sigalin podkreślił na wstępie, iż rozmach robót na trasie W — Z może posłużyć za przykład dla niejednej huty, czy kopalni śląskiej. Jest to przede wszystkim zasługą podjętego na budowie współzawodnictwa. Niemniej jednak dla wykonania na czas zaplanowanych robót należy to współzawodnictwo usprawnić, należy przez doszukanie się błędów podnieść dyscyplinę pracy. Przez 11 miesięcy tj. od czasu podjęcia robót na trasie, wykonane zostało 34 proc. ogółu prac.

Jest przed nami 10 miesięczny okres — powiedział prelegent — w czasie którego musimy wykonać pozostałe 66 proc. robót. A roboty te są poważne. Należy jeszcze przed zimą wybudować czwartą i rozpocząć piątą serię kolonii mieszkaniowej na Mariensztacie. Należy zmontować most Śląski jeszcze przed lodami, wykończyć tunel, założyć instalacje. Trzeba w tym terminie wykonać dwa wiadukty, 7 km drogi głównej i 4 bm dróg dojazdowych, trzeba wybudować na płycie tunelu 10 kamienic, wykonać roboty kamieniarskie i roboty ogrodnicze.

Zadanie jest ogromne. Wiele trudności natury finansowej i materiałowej zostało już pokonanych. 3 tys. robotników trasy W — Z, spośród których tylko 500 jest członkami partii robotniczych wykazuje się, za małym zdyscyplinowaniem. Istnieją jeszcze wciąż błędy i niedociągnięcia organizacyjne. Kwestię tę należy jak najprędzej rozwiązać.

Rezolucja

Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, którą podajemy w streszczeniu:

Zebrani 8 b.m. w Warszawie partyjni robotnicy, inżynierowie, technicy, majstrowie i urzędnicy, zatrudnieni przy budowie trasy W — Z, członkowie PPR i PPS postanawiają zmobilizować wszystkie siły zatrudnionych na budowie członków partii, oraz przodujących robotników bezpartyjnych dla wykonania postawionego przez Rząd i partie zadania — ukończenia na czas i w pełnym zakresie budowy trasy W — Z.

Zebrani postanawiają:

1) W jeszcze większym niż dotąd zakresie wprowadzić współzawodnictwo pracy zarówno między zespołami, grupami jak i indywidualnie. Współzawodnictwem ogarnąć wszystkie pracujące na budowie grupy, gdyż tylko to daje gwarancję usprawnienia i przyśpieszenia całego procesu budowy.

2) Dbać aby współzawodnictwo nie odbiło się źle na jakości wykonywanej pracy.

3) Walczyć o zwiększenie dyscypliny i wydajności pracy.

Zebrani obowiązują się:

1) Wzmóc dyscyplinę i aktywność partyjną każdego członka partii.

2) Wzmóc pracę Komitetów Partyjnych oraz nawiązać współdziałanie z dyrekacjami „Betonstalu" i Mostostalu.

Mobilizacja wszystkich członków obu partii robotniczych musi zapewnić i zapewni wykonanie na czas budowy trasy W — Z. **(St.).**

2 miln. zł. na akcję społeczną pracowników państwowych

Rozwój akcji socjalnej w zw. zaw. zrzeszających pracowników państwowych i samorządowych, kolejarzy, pocztowców i pracowników administracji leśnej, napotykał na zasadnicze trudności natury finansowej. Dotychczas w budżecie państwowym wydatki na akcję socjalną w poszczególnych działach administracji czy przedsiębiorstw były traktowane rozmaicie, często nie określano dokładnego ich przeznaczenia. Wskutek akcji KCZZ Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę w sprawie akcji socjalnej w 1949 r. W budżecie na rok 1949 przeznaczona zostanie na ten cel suma, odpowiadająca 5% kwoty ogólnej płac i dodatków wyrównawczych budżetu z roku 1948, plus 500 milionów zł, co razem da 1.772.000 zł

Obrady Plenum Zarządu Głównego Pracowników Przemysłu Chemicznego

W Sosnowcu odbyły się w tych dniach obrady rozszerzonego plenum Zarz. Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego z udziałem przewodniczących i sekretarzy oddziałów Związku. Na konferencji omówiono uchwały czerwcowego Plenum KCZZ, współzawodnictwo pracy w przemysłach: chemicznym, szklarskim i papierniczym oraz zagadnienia organizacyjne.

Uchwały czerwcowego Plenum KCZZ, jak wynikało z wygłoszonych sprawozdań, weszły już w stadium realizacji w poszczególnych oddziałach Związku.

W sprawach organizacyjnych wiele uwagi poświęciło Plenum radom zakładowym. Wydział organizacyjny Związku współpracował przy wybieraniu nowych rad oraz szczególną opieką otoczył radców zakładowych, organizując dla nich kursy szkoleniowe.

Przywrócenie monarchii w Hiszpanii ma ułatwić Franco wejście do ONZ

PARYŻ. (PAP). — Nawiązując do ostatnich rozmów Amerykanów z gen. Franco oraz do pogłosek o nawiązaniu kontaktów przez Marshalla z Bevinem i Schumanem w celu zbadania opinii W. Brytanii i Francji odnośnie zmiany stanowiska ONZ wobec Hiszpanii frankistowskiej koła polityczne Paryża w następujący sposób oceniają wytworzoną sytuację:

Pewne koła amerykańskie dążą do bezwarunkowej „rehabilitacji" Franco i przyjęcia Hiszpanii do bloku zachodniego i ONZ. Departament Stanu wypowiada się za postępowaniem bardziej „dyplomatycznym" i działaniem za pośrednictwem niektórych republik południowo-amerykańskich, a przede wszystkim Argentyny, przychylnej Franco.

W. Brytania nie sprzeciwia się w zasadzie przystąpieniu Hiszpanii frankistowskiej do ONZ, dążąc jedynie w obawie przed wrogą reakcją swojej opinii publicznej — do stworzenia pozorów „demokratycznej" ewolucji reżimu frankistowskiego. Układ zawarty między przywódcą prawicowych socjalistów hiszpańskich Indalecio Prieto, który jest rzecznikiem amerykańskiego punktu widzenia w sprawie rozwiązania problemu hiszpańskiego, a przedstawicielem monarchistów hiszpańskich Gil Robless'em, znanym ze swych kontaktów z Foreign Office, uważany jest w Paryżu za manewr amerykańsko-brytyjski, zmierzający do przywrócenia monarchii w Hiszpanii, „nie uciekając się do przemocy" i bez usunięcia gen. Franco.

Blum wciąga Włochy do wojskowego bloku zachodniego

RZYM (PAP). — W związku z pobytem Bluma we Włoszech „Unita" stwierdza, że przybył on do Rzymu, by wywrzeć presję za pośrednictwem Saragata na rząd włoski, celem wciągnięcia Włoch do brukselskiego sojuszu wojskowego. Blum odbywa szereg rozmów ze Sforzą, de Gasperim i Pacciardim.

Przewodniczący socjalistycznej grupy parlamentarnej Pietro Nenni, który złożył wniosek na komisji zagranicznej parlamentu włoskiego, domagający się od min. Sforzy wyjaśnień w związku z jego ostatnim przemówieniem w sprawie polityki zagranicznej Włoch. Przemówienie to zdradzało zamierzenia rządu włączenia Włoch w ramy tzw. bloku zachodniego. M. in. Nenni podniósł sprawę memorandum, przesłanego przez min. Sforzę do ministerstwa spraw zagranicznych Francji, w którym włoski minister oświadcza, iż Włochy przyłączają się do paktu 5-ciu państw, zawartego w Brukseli.

Komisja zagraniczna była zmuszona wyznaczyć specjalne posiedzenie, na którym min. Sforza będzie miał obowiązek odpowiedzieć na zarzuty podniesione przez Nenni'ego.

Młodzież szkolna zapozna się z dorobkiem Związku Radzieckiego

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Ministerstwo Oświaty poleciło Kuratoriom Okręgów Szkolnych:

Zorganizowanie we wszystkich klasach szkół wszelkich typów cyklu pogadanek, w których byłoby podkreślone znaczenie Związku Radzieckiego.

Wręczenie nagród uczniom wyróżniającym się w nauce języka rosyjskiego.

Zorganizowanie wycieczek szkolnych, w celu zwiedzenia okolicznościowych wystaw urządzonych przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej lub inne instytucje.

Współudział w organizowaniu pokazów radzieckich filmów dziecięcych, historycznych i popularno-naukowych.

Udział młodzieży zorganizowanej w Związku Młodzieży Polskiej i Związku Harcerstwa Polskego w uporządkowaniu grobów żołnierzy radzieckich, którzy padli w walce o wyzwolenie naszych ziem.

Nasz specjalny wysłannik red. K. Golde telefonuje z Paryża:

USA poniosły porażkę również w gierkach zakulisowych

Rywalizacja o wpływy na Bliskim Wschodzie znalazła echa w ONZ

Za kulisami Rady Bezpieczeństwa toczą się poufne rozmowy w celu zlikwidowania impasu w sprawie Berlina. Przebieg głosowania na trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa ujawnił walkę o wpływy między Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. A oto szczegóły:

T. zw. sprawa berlińska, która autorom wprowadzenia jej na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa przysporzyła niemało kłopotów i postawiła Radę Bezpieczeństwa w sytuacji bez wyjścia, stała się przedmiotem zakulisowych rozmów. Inicjatywę powierzono t.zw. neutralnym t.zn. 6 członkom Rady Bezpieczeństwa, nie zainteresowanym bezpośrednio w sprawie berlińskiej. Warto jednak przypomnieć, że ci neutralni głosowali razem ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją za wpisaniem na porządek obrad sprawy berlińskiej. „Neutralność" ich jest więc dość podejrzana. Dlatego też w kołach politycznych uważa się, że inicjatywa w kierunku znalezienia drogi porozumienia wyszła od sprawców trudności t.j. od Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji.

W imieniu neutralnych przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Ramouglia odbył wczoraj półtoragodzinną rozmowę z Wyszyńskim, a następnie — godzinną z Manuilskim. Fakt rozpoczęcie rozmów z Wyszyńskim był szeroko rozpowszechniony w Pałacu Chaillot. O rozmowach z drugą stroną nic się natomiast nie mówi.

Udało mi się uchwycić Ramouglię, który powiedział, że jest bardzo zadowolony z dotychczasowych wyników rozmów i sądzi, że znajdzie się podstawę do bezpośrednich rokowań zainteresowanych stron. Na pytanie kiedy będzie zwołana Rada Bezpieczeństwa, odpowiedział, że nie wcześniej aż inicjatywa neutralnych da zadowalające wyniki.

Wczoraj wieczorem odbyło się drugie posiedzenie neutralnych t.zw. „małej szóstki". Posiedzenia te okryte są największą tajemnicą.

Plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego dokonało wyboru niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. Na miejsce Belgii wybrano Norwegię, na miejsce Kolumbii — Kubę, a o miejsce po Syrii toczyła się zacięta walka. Stany Zjednoczone chciały widzieć w Radzie Bezpieczeństwa Turcję. W. Brytania miała natomiast zobowiązania wobec Egiptu; została ona jednak zmuszona do głosowania za Turcją z tym jednak, że jeśli w pierwszym głosowaniu Turcja nie będzie wybrana, to W. Brytania w następnych głosowaniach będzie miała wolną rękę.

Okazało się, że w tajnym głosowaniu St. Zjednoczone nie mogą liczyć na karność swoich klientów. W czwartym głosowaniu wybrano Egipt, który od początku głosowania prowadził o wiele głosów przed Turcją.

(Depesze PAP na temat obrad w komisjach ONZ zamieszczamy na stronie 3).



Nr 279 Warszawa, 9 października 1948 r. Rok 54

Ponure widmo

JEŚLI przyjąć za fakt twierdzenia niektórych kół amerykańskich, iż natchnieniem polityki amerykańskiej w Europie jest przejęcie się generała Clay'a duchem militaryzmu niemieckiego, to trzeba stwierdzić, że koła rządzące Waszyngtonu wykazują wszystkie symptomy szybko postępującej faszyzacji.

Objawów tego procesu jest mnóstwo. W polityce wewnętrznej hitlerowską walkę z klasą robotniczą reprezentuje ustawa Taft-Hartley, wymierzona w wolność ruchu robotniczego. Norymberskie ustawy rasistowskie znajdują swój odpowiednik w ustawodawstwie i praktykach, godzących już nie tylko w prawa obywatelskie, ale wprost w ludzkie prawo do życia obywateli amerykańskich murzyńskiego pochodzenia. Getta murzyńskie w miastach amerykańskich nie różnią się właściwie od gett żydowskich, organizowanych przez hitlerowców w Polsce i w innych krajach. Przewodniczący „komisji do badania działalności nieamerykańskiej", spełnia robotę szefa Gestapo, Himmlera, Amerykański federalny policyjny urząd śledczy napawa obywateli amerykańskich nie mniejszym przerażeniem, niż Gestapo przerażało Niemców i obywateli innych państw, którzy znaleźli się w zasięgu tego strasznego aparatu inkwizycji

W POLITYCE zagranicznej tych objawów faszyzacji jest znacznie więcej i występują one w formie jeszcze jaskrawszej. Czymże, bowiem, jest tworzenie „biura anty-kominternowskiego", jeśli nie wiernym naśladownictwem wzorów hitlerowskich? Czym jest propaganda przeciw „światowemu pochodowi komunizmu" — jeśli nie przejęciem „misji" Goebbelsa? Czym różni się organizowanie „bloków" przeciw Związkowi Radzieckiemu od podobnej akcji ministra spraw zagranicznych III Rzeszy, Ribbentropa? Czym różnią się wojaże Dullesa w poszukiwaniu sojuszników przeciw ZSRR od sławetnych „polowań" Goeringa?

Najbardziej znamienne w tej akcji jest zjawisko zbierania i konsolidowania niedobitków faszyzmu, rozproszonych po świecie. Podczas, gdy polityka brytyjska kontentuje się używaniem dla swych celów reakcjonistów i nacjonalistów typu Schumachera, Amerykanie uważają, że szkoda czasu na ceregiele i odrazu werbują b. ministra Schachta.

Mikado, który był bogiem i szefem japońskiej szajki faszystowskiej przechodzi obecnie „przeszkolenie" u nad-boga, generała Mac Arthura. Japońscy faszyści są oczkiem w głowie amerykańskich władz okupacyjnych w Japonii. Trzon popieranego i chronionego przez Amerykanów rządu monarchistycznego w Grecji stanowią osobnicy, którzy podczas wojny współpracowali z niemieckimi władzami okupacyjnymi i pomagali Niemcom w wyłapywaniu i mordowaniu partyzantów, walczących przeciw Hitlerowi po stronie Stanów Zjednoczonych i ich sprzymierzeńców. W rządzie de Gasperiego, który utrzymał się przy władzy tylko dzięki dolarom i amerykańskim okrętom wojennym, zasiadają b. współpracownicy Mussoliniego.

TAKI sam przemożny pociąg okazują koła rządzące Ameryki do innego współpracownika i wielbiciela Hitlera — do hiszpańskiego dyktatora, generała Franco. Już podczas formowania „klubu 16" z państw ubiegających się o „pomoc marshallowską", amerykańscy dobrodzieje usiłowali wyrobić protekcję hiszpańskiemu Caudilio, jak brzmi hiszpańska wersja niemieckiego „Fuehrera". Wrażenie, wywołane w świecie tymi zabiegami Amerykanów było tak wielkie, iż marshallowscy klienci pokornie prosili swych dobrodziejów, aby raczyli narazie zaniechać tego zamiaru, odkładając go do sposobniejszej chwili.

Amerykanie widocznie uważają, że chwila taka obecnie nadeszła. Ostatnie wiadomości nadchodzące z Londynu, Paryża, Waszyngtonu, i... Madrytu — świadczą, że Franco czuje się już niemal w przedsionku Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Amerykański senator Gurney, który bawił niedawno w misji oficjalnej w Madrycie, a więc za zgodą rządu Stanów Zjednoczonych, po powrocie do Ameryki urządził konferencję prasową, na której oświadczył, że należy jak najszybciej utworzyć „sojusz wojskowy Unii Zachodniej, USA i Hiszpanii". Gurney oświadczył, że rozmawiał na ten temat z Marshallem i przeprowadzi dalsze rozmowy z Forrestalem. Gurney wyraził również nadzieję, że po zwycięstwie wyborczym Dewey'a, nowy rząd amerykański udzieli pomocy Hiszpanii generała Franco, „który walczy z komunizmem od roku 1936".

BYŁ czas, gdy wielu ludzi w Europie i gdzie indziej patrzyło na Amerykę przez pryzmat Czterech Wolności prezydenta Roosevelta i wierzyło w każde słowo przyrzeczeń danych przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię w Karcie Atlantyckiej. Był to czas, gdy Stany Zjednoczone pretendowały do honorowego miana Wielkiej Demokracji. Dziś nikt, kto patrzy trzeźwo i rozsądnie, złudzeń takich żywić nie może. Stoi przed nami odrodzony w całej swej obrzydliwej postaci, niczym nie osłonięty — FASZYZM.

Truman Boys



Popisy wokalne Bevina, Schumana i Spaaka na ONZecie

Rys. Jerzy Zaruba

Zadania samorządu w ostatnim roku realizacji Planu Odbudowy Gospodarczej

Gospodarkę samorządową wkraczającą w ostatni rok realizacji Planu Odbudowy Gospodarczej, obowiązują wytyczne w zakresie podstawowych zadań Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949. Stąd, aby zapoznać się z zadaniami ciążącymi na gospodarce samorządowej, należy omówić wytyczne do planów tych gałęzi gospodarki ogólnonarodowej, w których uczestniczą również związki samorządu terytorialnego.

Rok 1949, jako ostatni planu trzyletniego, będzie okresem wymagającym odpowiednich przygotowań dla położenia fundamentu pod nowy, wieloletni plan rozbudowy i rozwoju, którego wykonanie rozpoczniemy z dniem 1 stycznia 1950 roku. Stąd wynika postulat przygotowania — już w roku 1949 — aparatu produkcyjnego do następnego planu długoterminowego. Przygotowanie to, poza wzmożeniem wytwórczości dóbr inwestycyjnych (maszyny, narzędzia) i środków zaopatrzenia rolnictwa (nawozy, traktory) powinny objąć również wzmożoną produkcję materiałów budowlanych. Na tym tle szczególne zadania spadają na samorządowe cegielnie i klinkiernie, betoniarnie i kamieniołomy oraz różnego typu przedsiębiorstwa budowlane.

Odcinek budowlany

Zapowiedź poważnego (około 20%) zwiększenia ogólnokrajowego ruchu budowlanego, wiąże się ściśle z gospodarką komunalno - mieszkaniową. W roku 1949 nie ograniczy się ona do zabezpieczeń i remontów budynków już istniejących, które mimo, że wykonywane będą w pierwszej kolejności, zezwolą jednak na kontynuowanie budowy nowych obiektów mieszkalnych ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb robotniczej Warszawy i Śląska.

W zakresie przedsiębiorstw użyteczności publicznej (kanalizacja, wodociągi itp.), oczekują samorząd poważne prace w miastach wielkich i średnich, głównie zaś w ośrodkach szczególnie zaniedbanych jak np. w Łodzi.

W dziedzinie dróg samorządowych oraz komunikacji samorządowej szczególny nacisk przy ustalaniu planowanych zamierzeń, położony zostanie na konserwację i odbudowę dróg, naprawę odcinków najbardziej zniszczonych oraz na wydatne zwiększenie możliwości przewozowych zarówno w komunikacji miejskiej jak i dojazdowej.

Podniesienie produkcji rolnej

Wyraźnie sprecyzowane wytyczne, jakie postawione zostały rolnictwu w realizacji planu przyszłorocznego, dotyczą w pełni ośrodków rolniczych pozostających we władaniu samorządu. Tu głównym dążeniem, poza ostateczną likwidacją odłogów (700 tys. ha), będzie intensywne podniesienie wydajności plonów z ha i to co najmniej o 11% dla zbóż i 6% dla ziemniaków w stosunku do wielkości zaplanowanych na rok 1948. Równolegle powiększy się liczebność inwentarza w skali od 10% dla koni i bydła — do 30% dla trzody chlewnej oraz prowadzone będą prace związane z rozbudową urządzeń przeznaczonych dla obrotu artykułami pochodzenia rolnego (chłodnie i magazyny).

Najpoważniejsze jednak zadania przy wykonywaniu planu na rok 1949 przypadną samorządowi w dziedzinie zagadnień socjalnych i kulturalnych. Jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że samorząd sprawuje pieczę nad całym szkolnictwem podstawowym, prowadzi szereg szkół zawodowych i bibliotek, patronuje ośrodkom zdrowia oraz domom matki i dziecka czy wreszcie dba o szereg urządzeń służących kulturze — to chyba w pełni zrozumiemy jego rolę, jaką odegra w planowanych na rok przyszły zamierzeniach. A nie należą one do łatwych.

Całkowita likwidacja obwodów bezszkolnych, przeszkolenia około 300 tys. analfabetów, rozwój średnich szkół zawodowych i ogólnokształcących ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb młodzieży wiejskiej i zmniejszenie szkół niepełnych (o 1 nauczycielu) o co najmniej 20% — to tylko fragment zamierzeń w dziedzinie oświaty.

Inne dziedziny domagają się rozszerzenia sieci bibliotek, umasowienia pomocy lekarskiej, rozbudowy żłobków i przedszkoli czy powiększenia o 150 tys. liczby dzieci objętych dożywianiem w szkołach.

Obowiązki te w znacznej mierze spełnić musi samorząd terytorialny. Wymagać to będzie poważnej mobilizacji sił i środków we wszystkich ogniwach organizacyjnych. Państwo przychodzić tu będzie samorządowi z wielką pomocą, której miarą są przede wszystkim środki finansowe przewidziane dla związków samorządowych na 1949 rok w formie kredytów i dotacji skarbowych.

JAN MARZEC

Dokumenty przyjaźni

Włodzimierz Lenin o stosunkach polsko-radzieckich

Rada Komisarzy Ludowych oświadcza, że polityka RSFSR w stosunku do Polski, wychodząc nie z przypadkowych chwilowych wojennych czy dyplomatycznych kombinacji, lecz z niezachwianej zasady samookreślenia narodów, bezwarunkowo i bez żadnych zastrzeżeń uznała i uznaje niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej i to uznanie od chwili powstania państwa polskiego uważa za podstawę swych stosunków z Polską.

Rada Komisarzy Ludowych stwierdza, że, o ile jest mowa o rzeczywistych interesach Polski i Rosji, nie istnieje ani jedno zagadnienie terytorialne, gospodarcze czy inne, któreby nie mogło zostać rozstrzygnięte pokojowo na drodze rokowań, wzajemnych ustępstw i umów.

Pazdera miał rację

Jerzy Rawicz

Adolf Pazdera, niemiecki komunista, więzień Oświęcimia nr 171343 był niewątpliwie porządnym człowiekiem i dobrym towarzyszem. „Milionowiec" — w gwarze obozowej, ponieważ miał wysoki numer, w rzeczywistości był jednym z najstarszych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Został aresztowany wraz z tysiącami innych funkcjonariuszy KPD (Komunistycznej Partii Niemiec) zaraz po dojściu Hitlera do władzy. Kilkanaście lat obozu nie zdołało go złamać, nie zabiło w nim człowieka ani idei.

Z Pazderą, do którego miałem zaufanie i który miał do mnie zaufanie, wiedliśmy w obozie długie rozmowy. Kiedyś zeszliśmy na temat nacjonalizmu i szowinizmu. Pazdera przypuszczał, że rozwój wydarzeń pójdzie w tym kierunku, iż po klęsce Hitlera w Niemczech zwycięży socjalizm.

— Widzisz — powiedział wtedy — jeśli nawet dojdziemy do władzy w Niemczech, to będzie dla nas niesłychanie trudnym zadaniem zdobyć na powrót zaufanie wśród ludzi innych narodowości. Po tym wszystkim — tu zatoczył szeroki ruch ręką — po tym wszystkim naprawdę będzie trudno naszym towarzyszom Francuzom, Jugosłowianom, Rosjanom, Czechom lub Polakom dowierzać nawet nam, niemieckim komunistom, tym którzy przecież walczymy do ostatka przeciw Hitlerowi. Będziecie mówić, że cały naród niemiecki, bez wyjątku, ponosi winę za Oświęcim, za SS, za Gestapo...

— Wy, niemieccy komuniści — przerwałem swemu rozmówcy — jesteście kroplą w morzu, waszą winą jest to, że niedostatecznie mocno przeciwstawiliście się Hitlerowi. Wiem, że ty nie zdradziłeś, że nie zdradził Willy z Malerei, ale przecież nawet tu w obozie, są niemieccy komuniści, którzy poszli na służbę esesmanów.

— A czy wśród was nie ma takich? — powiedział Adolf. — Są przecież tacy i wśród was. A jednak nie winimy wszystkich. Ale masz rację w jednym punkcie: jesteśmy niestety kroplą w morzu, nie przedstawiamy realnej siły. Polacy, Jugosłowianie, Rosjanie robią partyzantkę, robią zamachy, a w Niemczech jest cicho. A przecież wy wszyscy jesteście podwójnie uciskani narodowo i klasowo. Pod tym względem masz rację. Po wojnie trzeba będzie wśród setek tysięcy nowych towarzyszy zrobić wielką robotę. Bo będą nowi towarzysze, bo nieprawdą jest, jakoby wszyscy niemieccy robotnicy popierali Hitlera. Wasza robota będzie polegała nie tylko na uczeniu niemieckiego narodu demokracji i socjalizmu, nie tylko na uczeniu nienawiści do faszyzmu i kapitalizmu, ale będzie to wielka praca przeciw narodowej megalomanii, przeciw nacjonalizmowi i szowinizmowi. Trzeba będzie, co sprawi nam wiele kłopotów, dążyć do tego, aby Niemcy, właśnie niemieccy komuniści, otwarcie przyznali, że winy hitlerowców spadają w pewnej mierze i na nich, ponieważ nie potrafili skutecznie przeciwstawić się zbrodni. I w tej pracy będziecie nam musieli dopomóc, będziecie musieli przezwyciężyć w was samych uzasadnione zresztą uprzedzenia do Niemców.

Rozmowa ta toczyła się latem 1944 roku. Trzynastego września tegoż roku był nalot amerykańskich samolotów na Oświęcim; lotnicy celowali, tak dobrze, że zamiast trafić w blok esesmanów, rzucili bombę na blok, w którym byli więźniowie, pracujący w „Bekleidungs - Werkstaetten". Takie było pierwsze zachodnio-alianckie pozdrowienie dla oświęcimskich więźniów. Wskutek wybuchu bomby zginęło kilkudziesięciu więźniów, a wśród nich Adolf Pazdera, niemiecki komunista, który nie zdradził.

*

W pierwszych miesiącach br. przybyła do Polski na zaproszenie Związku Dziennikarzy wycieczka dziennikarzy niemieckich, członków Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Wśród przybyłych byli i tacy, którzy podobnie, jak Adolf Pazdera, wiele lat byli więźniami hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Oprowadzałem wycieczkę tych dziennikarzy po Polsce. Jednemu z nich, chłopi polscy we wrocławskim na jego pytanie o ich stosunek do Niemców odpowiedzieli:

— Jak długo świat światem, Polak Niemcowi nie był i nie będzie bratem.

Powiedział mi potem:

— Nie dziwimy się, że tak jest. Wiemy co Niemcy, robili w Polsce. Wiemy, że aby przeciętny Polak zmienił swój stosunek do nas, musimy przed tym pokazać, że zmieniliśmy się.

Socjalistyczna Partia Jedności w radzieckiej strefie Niemiec uporczywie prowadzi tę pracę. Czytam dość pilnie niemiecką prasę i zdaję sobie sprawę, jak ciężka jest robota sedowców, nawet wśród tych tysięcy nowych członków partii, których przypływ przewidział tow. Pazdera. Walka z szowinizmem głęboko zakorzenionym w narodzie niemieckim, nie tylko przez hitleryzm, ale i przed tym przez Bismarcków, Wilhelmów i Hindenburgów, musi potrwać długo. Kilka przemówień Piecka czy Grothewohla, przywódców SED nie zmieni jeszcze zastarzałych pojęć. Ale towarzysze z SED prowadzą tę pracę uporczywie i zdecydowanie, tak jak zdecydowanie wybijają z niemieckich głów mrzonki o rewizji granicy z Polską.

— Będziecie nam musieli w tej pracy dopomóc, będziecie musieli przezwyciężyć w was samych uzasadnione zresztą uprzedzenia do Niemców — przypominam sobie słowa Pazdery.

Czy rzeczywiście dużo zrobiliśmy w tym kierunku, aby im dopomóc? Wydaje mi się, że nie. Pamiętamy o krzywdach, doznanych od Niemców w latach minionej wojny. Nasz pogląd, nawet pogląd wielu marksistów na sprawę niemiecką, był poglądem nacjonalistycznym. Prawda, że i w Niemczech dopiero krystalizowały się poglądy lewicy, prawda, że i od SED musiały dopiero odpaść rewizjonistyczne plewy.

Dziś jednak sytuacja w Niemczech jest już jasna. SED stanowi niewątpliwie siłę demokratyczną i postępową i przeciwstawia się zdecydowanie niemieckiemu szowinizmowi i rewizjonizmowi. Prasa i propaganda SED poświęca wiele uwagi sprawom Polski, pisze z uznaniem o naszym kraju, stawia nasz pochód ku socjalizmowi, jako przykład dla Niemiec. Pisze również z uznaniem o rozwoju polskich ziem odzyskanych.

W tych warunkach nadszedł czas, aby ci, którzy tego jeszcze nie uczynili, zrewidowali swoje poglądy na te sprawy. Musimy SED-owcom pomóc w ich walce, musimy spopularyzować — co z powodzeniem czyni już nasza misja w Berlinie — nasze osiągnięcia, musimy w komunistów i uczciwych socjalistów niemieckich wpoić przekonanie, że w walce przeciw schumacherowcom i innym neo-imperialistom i neo-faszystom mogą liczyć na naszą sympatię. Niemcy, które przestałyby być pomocnikiem amerykańskiego imperializmu i głosicielem własnego szowinizmu, takie Niemcy mogłyby liczyć na dobrosąsiedzkie stosunki z Polską. W naszym interesie, jako Polaków i sąsiadów Niemców, w naszym interesie, jako socjalistów, leży zwycięstwo socjalizmu w Niemczech.

PRZEGLĄD PRASY

100 NUMERÓW TYGODNIKA „ŚWIAT I POLSKA"

Nasz bratni tygodnik „Świat i Polska", który często cytujemy w tym miejscu, wydał swój setny numer. W artykule redakcyjnym z tej okazji czytamy:

W dniu 17 listopada 1946 r. ukazał się pierwszy numer naszego pisma. Pisaliśmy w nim:

„Pismo nasze, rozpoczynając swą pracę, stawia sobie zadanie stałego, obiektywnego i możliwie najpełniejszego informowania o wydarzeniach międzynarodowych. Jako pierwsze tego rodzaju pismo w Polsce, mamy nadzieję spełnić swą rolę informatora i zaspokoić istniejący bezsprzecznie głód wiadomości ze świata".

Dzisiejszy numer jest setnym numerem „Świata i Polski". Wierni naszym założeniom staraliśmy się przez okres minionych dwóch lat sumiennie i uczciwie pełnić funkcje informatora i komentatora wielkich wydarzeń międzynarodowych. W naszej pracy codziennej mamy na sumieniu na pewno niejedno niedopatrzenie i niejedną fałszywą ocenę wydarzeń. Podjęliśmy naszą pracę jako eksperyment i niech życzliwi nam czytelnicy zechcą te błędy i niedociągnięcia położyć na karb tych naszych prób i doświadczeń. Z tym większym poczuciem dumy możemy stwierdzić, że bilans pierwszych stu numerów „Świata i Polski" zamyka się niewątpliwie saldem dodatnim.

W miarę krystalizowania się stosunków i ideologii, zarysowały się coraz mocniej kontury nowego świata. Z chaosu powojennego życia począł wyłaniać się obraz nowego układu sił. Coraz mocniejsza linia demarkacyjna rozgraniczyła siły pokoju od sił agresji, siły postępu i demokracji od sił wstecznictwa i neo-faszyzmu. Pismo nasze dotrzymało kroku tej ewolucji. Poprzez niejedną przemianę układu i założeń redakcyjnych pisma przebijała troska o należyte zrozumienie procesów rozwoju dialektycznego, odbywających się na naszych oczach.

W toku naszej działalności podjęliśmy dwukrotnie próby wysondowania opinii publicznej na tematy szczególnie nas blisko dotykające: nasze ankiety w sprawach przyszłości stosunków polsko-niemieckich i polsko-czechosłowackich wzbudziły znaczne zainteresowanie wśród naszych czytelników i spotkały się z żywym oddźwiękiem za granicą. W ciągu ostatnich miesięcy wydaliśmy dwa numery specjalne w językach obcych: z okazji konferencji lewicy socjalistycznej w Wilanowie, i z okazji Wystawy Ziem Odzyskanych. Wydaliśmy również dwa numery w języku polskim na zeszłoroczną rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz na dzień Czechosłowackiego Święta Narodowego. Pragnąc przyczynić się do pogłębienia wiedzy o świecie, podjęliśmy wydawanie serii broszur politycznych z cyklu „Świat i Polska", ogłaszając pierwsze dwie prace o Grecji i o Włoszech.

Redakcji tygodnika „Świat i Polska" składamy najlepsze życzenia dalszego rozwoju.

Nowy numer miesięcznika „Przyjaźń"

W sprzedaży ukazał się nowy numer miesięcznika „Przyjaźń", redagowanego przez Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W związku z miesiącem pogłębienia przyjaźni między narodem polskim, a narodami Związku Radzieckiego, zawiera on wypowiedź na ten temat przewodniczącego Rady Naczelnej Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Kazimierza Bzowskiego oraz wywiad z prezesem Tow. Przyjaźni Anglo - Radzieckiej, p. E. P. Youngiem.

Piątą rocznicę zwycięskiej bitwy pod Lenino omówił płk. Stanisław Nadzin, zaznaczając, iż pierwszy zwycięski bój, który stoczyli żołnierze polscy pod Lenino, na bratniej radzieckiej ziemi, krwią przypieczętował sojusz, zawarty między obu bratnimi narodami.

Interesujące są wyjątki z przemówień niedawno zmarłego członka Biura Politycznego i sekr. CK Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej Bolszewików, tow. Andrzeja Żdanowa. Na XIII Zjeździe WKP (b) w marcu 1939 r. tow. Żdanow powiedział: „Aby skutecznie realizować zadanie komunistycznego wychowania mas pracujących, zadanie zwalczania pozostałości kapitalizmu w świadomości ludzi, aby pomyślnie rozwiązywać praktyczne zagadnienie budownictwa socjalistycznego, aby być przygotowanym do walki przeciwko kapitalistycznemu otoczeniu, nasze kadry powinny być uzbrojone w teorię, powinny znać prawa rozwoju społeczeństwa i walki politycznej".

Nowy numer „Przyjaźń" zawiera m. in. fragment z książki „Lenin o literaturze", poświęcony pisarzowi Tołstojowi oraz fragment z powieści I. Erenburga p .t.: „Burza". Całość numeru w estetycznej szacie graficznej.

Suma wpłat na Wspólny Dom przekroczyła już pół miliarda

Stan zbiórki na Fundusz Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej osiągnął na dzień 30 września sumę 546.112.878 złotych. Na sumę tę złożyły się wpłaty członków obu partii, kwitowane cegiełkami (421,594,057 zł), zbiórka 1-majowa (33,234,924 zł) i wpłaty instytucji (91,283,897 zł).

Najlepsze wyniki w akcji zbiórkowej osiągnęły województwa śląsko-dąbrowskie i Warszawa-miasto. Na następnym miejscu stoi woj. szczecińskie, które poczyniło szczególne postępy w ostatnim miesiącu, dalej zaś województwa krakowskie, rzeszowskie i lubelskie.

Szczególnie dobrze wywiązali się ze swoich zadań następujący pełnomocnicy wojewódzcy akcji zbiórkowej: tow. Wilk z Katowic, tow. Majewski (Warszawa), tow. Winer (Wrocław), tow. Koper (Gdańsk), tow. Wróbel (Kraków) i tow. Grosinger (Szczecin).

W miesiącu wrześniu oprócz wpłat na cegiełki, wpłynęły liczne sumy od instytucji m. in. od Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego, Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Pracowników Bankowych, Związku Rybaków Morskich w Gdyni, pracowników Ambasady RP w Pradze Czeskiej, pracowników Konsulatu Gen. RP w Nowym Jorku, pracowników Poselstwa RP w Ankarze, personelu Ambasady w Rzymie.

Bogacz wiejski—sabotażysta i szkodnik stanie przed sądem doraźnym

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu rozpatrzy w trybie doraźnym sprawę Salomona Frydolina — bogacza wiejskiego z miejscowości Kondratowice, pow. Strzelin, oskarżonego o uprawianie wrogiej propagandy oraz o działalność na szkodę mało i średnio rolnego chłopstwa.

Jak wynika z aktu oskarżenia — Salomon Frydolin jako oficer rezerwy Wojska Polskiego dopuścił się zdrady stanu podpisując w 1941 r. Volkslistę — III grupy.

Oskarżony Frydolin wkradł się na stanowisko wiceprzewodniczącego Gminnej Rady Narodowej, sołtysa oraz Prezesa Rady Nadzorczej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Na tych stanowiskach oskarżony starał się przede wszystkim szkodzić interesom mało i średniorolnych chłopów.

W toku swej 3-letniej działalności na terenie powiatu Strzelin, oskarżony systematycznie uprawiał wrogą propagandę, celując w rozsiewaniu niczym nieuzasadnionych oszczerczych i panikarskich plotek, skierowanych, przeciwko ustrojowi Państwa.

Krakowska organizacja PPR solidaryzuje się z uchwałami KC

KRAKÓW. — W Krakowie obradowało Plenum Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej, na którym po wysłuchaniu referatu I sekretarza KW PPR ob. Stanisława Łapota i obszernej dyskusji nad zadaniami, stojącymi przed organizacją partyjną w woj. krakowskim, uchwalono rezolucję, w której m.in. czytamy:

„Plenum Komitetu Wojewódzkiego Partii postanawia wyrazić całkowitą solidarność z uchwałami sierpniowego Plenum KC PPR, które obnażyły istnienie w Partii odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego.

Z całą konsekwencją należy realizować w terenie uchwałę KC PPR o oczyszczeniu Partii z elementów klasowo obcych i przypadkowych.

Śmielej należy atakować pozycje wsteczników i reakcjonistów na odcinku kultury i oświaty. Demaskować wrogów biednych i średniorolnych chłopów na krakowskiej wsi, prowadzić ich do walki z wyzyskiwaczami wiejskimi, umacniać sojusz robotników i chłopów.

W. Brytania staje się krajem protektoratu amerykańskiego

LONDYN (PAP). — Na kongresie konserwatystów angielskich odbywającym się w Llandudno doszło do ostrych wystąpień przeciwko tzw. Unii Zachodniej oraz przeciwko zależności W. Brytanii od St. Zjednoczonych. Delegaci kongresu uważają, że „solidarność gospodarcza Imperium Brytyjskiego winna mieć pierwszeństwo przed interesami gospodarczymi Unii Zachodniej".

Wielu delegatów wystąpiło z ostrą krytyką zależności W. Brytanii od Ameryki, ostrzegając, że W. Brytania staje się krajem „protektoratu amerykańskiego" i, że jest ona coraz bardziej uzależniona od interesów ekonomicznych Ameryki.

Obecni na kongresie obserwatorzy amerykańscy z rozgoryczeniem podkreślali, że słyszeli na kongresie konserwatystów akcenty antyamerykańskie, które wykazują, iż istnieje różnica opinii pomiędzy dołowymi członkami partii konserwatywnej a ich przywódcami w sprawie polityki zagranicznej.

Clay wydaje zarządzenia w angielskiej strefie okupacyjnej

BERLIN (PAP). — Jak podaje agencja ADN, po dokonaniu demontażu fabryk, które pracowały dla celów pokojowych, a mogły stanowić konkurencję dla przemysłu amerykańskiego, dowódca amerykańskich wojsk okupacyjnych gen. Clay oświadczył, że demontaż 300 niemieckich fabryk broni zostanie powstrzymany. Jak podkreśla agencja, oświadczenie Clay'a, dotyczące przede wszystkim angielskiej strefy okupacyjnej, wywołało zdumienie w kołach brytyjskiej administracji wojskowej w Niemczech. W kołach tych — zwracają uwagę, że brytyjska strefa okupacyjna nie podlega kompetencji gen. Clay'a.

Redukcja zbrojeń musi być naczelną zasadą ONZ

Minister Wyszyński demaskuje imperializm USA i jego wasalów

PARYŻ (PAP). — Na Komisji Politycznej Ogólnego Zgromadzenia wygłosił wiceminister Wyszyński przemówienie, które zostało wysłuchane z ogromnym zainteresowaniem. Bogactwo argumentów i siła przekonywająca wystąpienia Wyszyńskiego, który uzasadnił konieczność powszechnego rozbrojenia i przedstawił politykę pokojową Związku Radzieckiego — pozostawiły na słuchaczach głębokie wrażenie.

Wiceminister Wyszyński oświadczył:

„Rząd radziecki, przedstawiając propozycję w sprawie redukcji zbrojeń oraz sił zbrojnych wielkich mocarstw, kontynuuje swą stałą politykę walki przeciwko próbom rozbicia współpracy międzynarodowej, walki o realizację demokratycznych zasad świata powojennego, o bezpieczeństwo narodów. Polityka Związku Radzieckiego prowadzona jest konsekwentnie w kierunku rozszerzenia i wzmocnienia współpracy międzynarodowej. Politykę taką określa sama istota socjalistycznego państwa radzieckiego, państwa robotników i chłopów, zainteresowanych w takim samym stopniu, jak miliony szarych ludzi na całym świecie w utrzymaniu i w utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Naród radziecki, który odparł bohatersko najazd zdradzieckiego wroga, od 3 lat poświęca wszystkie swoje siły na gojenie ran wojennych, na odbudowę zniszczonego w okręgach, które były okupowane przez wojska nieprzyjacielskie, życia gospodarczego, na dalszy rozwój i wzmocnienie potęgi ekonomicznej państwa radzieckiego. Naród ten jest zainteresowany w utrzymaniu stałego, trwałego pokoju na całym świecie.

Oto dlaczego Związek Radziecki systematycznie i wytrwale prowadzi politykę pokoju, wymierzoną przeciwko próbom wywołania nowej wojny, kryjącej w sobie największe klęski dla całej ludzkości. Tę politykę pokoju, politykę konsekwentnej walki przeciwko agresji, przeciwko psychozie wojennej, rozdmuchiwanej w szczególności przez reakcyjne koła USA, przeciwko awanturom wojennym, przeciwko wojnie w jakiejkolwiek części świata — rząd radziecki prowadzi od pierszego dnia swego istnienia, od momentu, w którym władza przeszła w ręce robotników i chłopów.

Prawda o Lidze Narodów

W dawnej Lidze Narodów Związek Radziecki prowadził nieugiętą walkę przeciwko wojnie, walkę o rozbrojenie i o redukcję zbrojeń, wykazując na tym odcinku nieprzerwaną inicjatywę i wytrwałość.

Jeszcze w roku 1927 Związek Radziecki wystąpił z propozycją powszechnego rozbrojenia, a gdy propozycja ta nie otrzymała należnego poparcia ze strony większości członków Ligi Narodów, Związek Radziecki wysunął sprawę redukcji zbrojeń. Na pierwszym posiedzeniu IV sesji komisji rozbrojeniowej Związek Radziecki przedstawił propozycje niezwłocznego, powszechnego i pełnego rozbrojenia. Rozpatrzenie tego wniosku odłożono do następnej sesji. W lutym 1928 roku delegacja radziecka skierowała do komisji rozbrojeniowej projekt konwencji o natychmiastowym, powszechnym i pełnym rozbrojeniu.

Lecz i ten projekt nie otrzymał poparcia komisji, która odrzuciła propozycje radzieckie i odłożyła rozpatrywanie projektu konwencji, przewidującego redukcję zbrojeń o 1/2 dla wielkich państw oraz o 1/3 wzgl. 1/4 dla małych krajów.

Już wtedy było jasne, że zebrania komisji rozbrojeniowej nie mogły przynieść rezultatu. Nastąpił szybki wzrost zbrojeń we wszystkich państwach kapitalistycznych, co świadczyło o tym, że państwa te nie są zainteresowane w istotnym wzmocnieniu pokoju, lecz — wręcz przeciwnie — czynią wszystko, aby przygotować i wywołać nowe imperialistyczne wojny.

Już wtedy zarysował się obraz, przypominający to, co widzimy obecnie w ONZ, gdy propozycje radzieckie w sprawie rozbrojenia i utrwalenia pokoju napotykają na uporczywy sprzeciw ze strony delegatów. Już wtedy, tj. 20 lat temu, przeciwstawiano radzieckim wnioskom w sprawie redukcji zbrojeń formułę, głoszoną przez Paul Boncoura, a powtarzaną obecnie przez Bevina, Spaaka i innych delegatów, formuła ta brzmi: „Najpierw bezpieczeństwo — a potem rozbrojenie". Formuła ta została obecnie nieco zmieniona. Brzmi ona: „Najpierw gwarancje bezpieczeństwa, a potem redukcja zbrojeń".

Czym są gwarancje bezpieczeństwa? O co właściwie chodzi? Dlaczego uzależnia się od tych gwarancji sprawę rozbrojenia i zakazu broni atomowej?

Koszmar hańby monachijskiej

Należy przypomnieć parę faktów historycznych. Na czym polegają gwarancje bezpieczeństwa? W okresie Ligi Narodów rząd francuski rozumiał pod gwarancjami bezpieczeństwa takie układy, jak układ w Locarno, który miał gwarantować nie tylko granice Francji, lecz również granice jej sojuszników wschodnich — Polski i Czechosłowacji. O tym, jaka była wartość tego rodzaju układów, można sądzić z haniebnej umowy monachijskiej. Monachium — oznaczało otwarcie wrót dla marszu wojennego na Wschód, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Monachium pchnęło agresora do wojennej awantury. W Monachium powstały warunki polityczne, konieczne dla „zjednoczenia Europy bez Rosji", co przypomina w zupełności obecną sytuację międzynarodową, gdy — jak 20 lat temu — tworzy się pod kierownictwem USA bloki zjednoczenia Europy bez Związku Radzieckiego, a skierowane — jak to wywodził Spaak — przeciwko Związkowi Radzieckiemu, choć nie mało słów, ba całe ich fontanny, wypowiedział on po to, aby utopić w nich istotną treść swego przemówienia.

Od tego czasu minęło 20 lat. W Paryżu zebrała się III sesja Ogólnego Zgromadzenia. Nastąpił dzień 27 września 1948 roku, w którym brytyjski minister spraw zagranicznych p. Bevin wysunął taką samą formułę, posiadającą już za sobą poważny dwudziestoletni staż: „Najpierw bezpieczeństwo — a potem redukcja zbrojeń".

Demagogia zachodnich oratorów

Jeśli chodzi o innych wybitnych oratorów, którzy wystąpili na tej sesji, to nie można przejść do porządku nad przemówieniem Spaaka. Pan Spaak oświadczył, że przemówienie delegata radzieckiego świadczy o tym, że nie zna on prawdziwych celów Beneluxu, a w szczególności Belgii. Czyżby? W moim przemówieniu z 25 września twierdziłem, że takie układy, jak sojusz wojskowy krajów zachodnich — Anglii, Francji, Belgii, Holandii i Luxemburga — może być skierowany przeciwko tym państwom, które były sojusznikami w drugiej wojnie światowej, wskazywałem na to, że w całej prasie angielskiej, francuskiej i amerykańskiej pisze się otwarcie, że sojusz wojskowy 5 krajów zachodnich jest skierowany przeciwko ZSRR i państwom demokracji ludowej. Jestem gotów powtórzyć to obecnie.

Cóż odpowiedział na to Spaak? Czy odparł to twierdzenie? Czy przytoczył jakieś fakty, które by dowiodły, że układ 5 państw Europy zachodniej ma cele obronne? Nic podobnego. Nie podał on żadnych faktów. Słyszeliśmy słowa czysto retoryczne, czysto histeryczne, na tle jakiegoś strachu, pod władzą którego znajduje się pan Spaak i prawdopodobnie również jego zwolennicy.

Pan Spaak w dniu 27 września jasno dał do zrozumienia, że sojusz ten skierowany jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Z drugiej strony proszę pokazać choćby jeden wiersz w gazetach radzieckich, choćby jedno wystąpienie jakiegoś radzieckiego przedstawiciela, który by choć jednym słowem dał do zrozumienia, że Związek Radziecki zamierza dokonać napadu na jakikolwiek kraj.

Europa zachodnia, uratowana dzięki bohaterstwu i dzięki ofiarom narodu radzieckiego, Europa zachodnia a więc i Wasz kraj — panie Spaak! — została ocalona dzięki ogromnym ofiarom milionów synów i córek Zw. Radzieckiego, poniesionym dla wyzwolenia narodów Europy od zarazy hitlerowskiej. Pan Spaak nam oświadczył: „My boimy się Związku Radzieckiego". Niewiadomo, kto objęty jest słowem „my" — w każdym razie nie naród belgijski, który nie obawia się potęgi Związku Radzieckiego.

O redukcję potęgi wojskowej

Jeżeli obawiacie się radzieckiej potęgi wojskowej, dlaczego nie popieracie naszej propozycji w sprawie zredukowania tej potęgi wojskowej? Nie odpowiada to Wam, gdyż zmniejszenie naszej potęgi wojskowej wiąże się ze zmniejszeniem potęgi wojskowej pańskich przyjaciół, a do tego nie chce pan dopuścić.

Mówca następnie oświadczył, że przed Spaakiem stoi jasne zadanie — określić swój stosunek do propozycji radzieckiej. Lecz pan Spaak korzysta ze swego krasomówstwa dla zupełnie innych celów. Uchylił się on od przyjęcia ważnego zadania, jakie wysunął Związek Radziecki i wolał ograniczyć się do ogólnych frazesów.

Spaak w przemówieniu swym chciał przyjść w sukurs Bevinowi w przeprowadzeniu dowodu i w wykazaniu takiego niedorzecznego nonsensu, jak twierdzenie, że wedle koncepcji marksizmu-leninizmu współpraca między ZSRR a krajami kapitalistycznymi jest niemożliwa.

Wiceminister Wyszyński przypomina, że w roku 1924 w związku z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między ZSRR i Anglią, II Zjazd Rad oświadczył, iż „współpraca narodów Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego będzie niezmienne jedną z głównych trosk rządu radzieckiego". A czy p. Bevinowi — pyta dalej Wyszyński — nie jest znane oświadczenie generalissimusa Stalina z roku 1947, złożone w czasie rozmowy ze Stassenem. Mówiąc wówczas o współpracy dwóch różnych systemów, Stalin powiedział: „Po raz pierwszy myśl o współpracy dwóch systemów wyrażona została przez Lenina. Lenin — oświadczył Stalin — jest naszym nauczycielem, a my, ludzie radzieccy, jesteśmy jego uczniami. Nigdy nie odstępowaliśmy i nie odstąpimy od wskazań Lenina".

Zakaz produkcji broni atomowej

Karta Narodów Zjednoczonych przewiduje również utworzenie komitetu sztabów wojennych, do którego obowiązków należy przede wszystkim udzielanie rad i pomocy Radzie bezpieczeństwa w sprawach, dotyczących potrzeb wojennych Rady Bezpieczeństwa. Wśród spraw tych znajdują się również sprawy, dotyczące regulowania zbrojeń i ewentualnego rozbrojenia.

Tak więc jest rzeczą jasną, że sprawa redukcji zbrojeń, a nawet, jak głosi Karta Narodów Zjednoczonych — ewentualnego rozbojenia, należy do rzędu najważniejszych zadań Organizacji Narodów Zjednoczonych, w imię których urzeczywistnienia winna ona, zgodnie z Kartą, działać.

Pomimo usilnych starań przedstawicieli Związku Radzieckiego ruszenia z miejsca pracy w zakresie redukcji zbrojeń, praca ta nie dała pozytywnych wyników i po upływie półtora roku od chwili rozpoczęcia działalności tej komisji, musimy stwierdzić fiasko tej pracy, jak również fiasko pracy komisji, zajmującej się sprawą zakazu broni atomowej. Delegacja radziecka już przedstawiła swój punkt widzenia również na kwestię zakazu broni atomowej. Nie widzę konieczności powtarzania tego, cośmy już mówili. Można uważać, że uchwały Zgromadzenia Ogólnego z 24 stycznia i 14 grudnia 1946 roku rozstrzygnęły merytorycznie kwestię zakazu broni atomowej. Mimo to, realizacja tych uchwał spotyka się wciąż z oporem.

Podczas rozpatrywania w pierwszym Komitecie sprawozdań komisji atomowej okazało się, że niektóre delegacje nie tylko nie pragnęły przygotować środków i opracować wniosków, obliczonych na eliminowanie broni atomowej, lecz nie chciały one nawet ustanowić efektywnej międzynarodowej kontroli dla niedopuszczenia do wykorzystania energii atomowej dla celów wojskowych.

Pod wpływem rządu amerykańskiego większość członków komisji atomowej odmówiła udziału w pracach nad przygotowaniem środków zmierzających do eliminowania broni atomowej. Głosowanie przeciwko temu ustępowi rezolucji Ekwadoru, w którym mowa o konieczności zawarcia porozumienia w sprawie ogólnego układu atomowego — świadczy o tym, że przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii odrzucają zasadę ogólnego porozumienia i uzgodnienia rozmaitych punktów widzenia.

Przeciw masowej zagładzie ludzi

A rozwiązanie tego zadania w duchu chwały Ogólnego Zgromadzenia jest rzeczą konieczną. Broń atomowa jest bowiem bronią agresywną. W produkowaniu tej broni mogą być zainteresowani tylko ci, którzy rozwijają plany agresywne.

Z jednej strony słyszymy więc na Ogólnym Zgromadzeniu demagogiczne przemówienia anglosaskie na temat rozmaitych form kontroli międzynarodowej, a z drugiej strony w sztabach przygotowuje się wieloletnie plany rozwoju broni atomowej. Autorzy tych planów pocieszają się nadzieją, że Związkowi Radzieckiemu nie uda się tak szybko zlikwidować przewagi i przywilejów USA przy pomocy osiągnięć przemysłowo-technicznych i wojskowo-technicznych.

Nie należy zapominać o tym, jakie przywileje ludzie ci mają na myśli i o jakiej przewadze mówią. Jest to przewaga możliwości masowej zagłady ludzi. Przeciwko takim przywilejom protestuje sumienie człowieka, przeciwko takiej przewadze występuje każdy uczciwy człowiek. Z takimi przywilejami, nie może się pogodzić sumienie narodów.

Oto dlaczego rząd radziecki przedstawił propozycję w sprawie zredukowania sił zbrojnych i zbrojeń wielkich mocarstw o 1/3 w ciągu jednego roku, oraz zakazu broni atomowej. Rząd radziecki proponuje przeprowadzenie rozbrojenia jedynie przez wielkie mocarstwa — przez stałych członków Rady Bezpieczeństwa, w których rękach skoncentrowane jest gros sił zbrojnych i zbrojeń i którzy ponoszą główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i powszechnego bezpieczeństwa. Jesteśmy głęboko przekonani, że wprowadzenie w życie środków, jakie proponuje rząd radziecki, powinno stanowić pierwszy krok w dziele realnego zabezpieczenia pokoju i realnego zapewnienia bezpieczeństwa narodów.

Amerykanie unikają nawet słów o możliwości osiągnięcia porozumienia

Przebieg dyskusji w sprawie dalszych prac Komisji Atomowej

PARYŻ (PAP). W toku czwartkowej dyskusji na temat sprawozdania Komisji Atomowej, ujawniło się wyraźnie dążenie wielu delegacji do kontynuowania prac tej Komisji wbrew stanowisku delegacyj USA i W. Brytanii, które nalegały na zaprzestanie tych prac.

Wniosek delegacji kanadyjskiej, przewidujący przerwanie obrad Komisji Atomowej i tym samym wolność działania ekspansjonistów amerykańskich, nie mógł uzyskać większości głosów. Z drugiej strony wniosek delegacji ZSRR, by Komisja Atomowa kontynuowała pracę i przygotowała projekty konwencyj o zakazie broni atomowej i o kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu, został potraktowany przez wiele delegacyj jako inicjatywa torująca drogę do porozumienia.

W związku z tym przedstawiciele USA i W. Brytanii dokonali szeregu nowych manewrów w celu storpedowania propozycji radzieckiej. Wniesiono projekty, pozorujące dążenia do kompromisu, przewidujące jednak w gruncie rzeczy bezwarunkowe przyjęcie planu amerykańskiego.

Gdy zakończyła się dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Atomowej i gdy Komisja Polityczna miała utworzyć podkomisję w celu rozpatrzenia politycznych projektów rezolucji, przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego składali w dalszym ciągu nowe projekty odwlekające coraz to bardziej powzięcie uzgodnionej decyzji.

Ograniczenie do „konsultacji"

Delegaci Nowej Zelandii i Szwecji proponowali ograniczenie się do „konsultacyj" między pięciu stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa a Kanadą w celu wyjaśnienia w tym gronie możliwości przyjęcia uzgodnionej uchwały. Wniosek ten został natychmiast poparty przez delegatów USA i Kanady.

Delegat ZSRR Malik stwierdził, że propozycje delegatów Nowej Zelandii i Szwecji niedaleko odbiegają od pierwotnego wniosku Kanady w sprawie zaprzestania prac Komisji Atomowej. Malik przypomniał wniosek Ekwadoru o utworzenie 15-osobowej komisji dla zbadania wniesionych propozycyj i przygotowania odpowiedniego projektu rezolucji.

Malik podkreślił, że we wszystkich wnioskach dodatkowych popieranych przez USA, unika się starannie wymienienia propozycji radzieckiej o zakazie broni atomowej, jakkolwiek podczas dyskusji nie mało delegacji wypowiedziało się za tym zakazem bez zwłoki.

W tej sytuacji nawet delegat brytyjski Mac Neil, który dotychczas demonstrował swe „nieprzejednane" stanowisko wobec propozycyj radzieckich i występował przeciwko utworzeniu podkomisji musiał stwierdzić, że „na ogół" nie oponuje przeciwko takiej podkomisji. Wobec tego oświadczenia, wniosek Ekwadoru został przyjęty bez głosowania.

Amerykanów drażnią nawet słowa

Zamieszanie wywołało wystąpienie delegata USA Austina, który zażądał wykreślenia z wniosku Ekwadoru słów „które mogą ułatwić osiągnięcie ogólnego porozumienia". Wystąpienie to wywołało konsternację nawet wśród wasalów St. Zjednoczonych. Delegat Ekwadoru jak i jego kolega chiński usiłowali zatuszować wrażenie i doprowadzić do kompromisu. Delegat radziecki Malik i ukraiński Manuilski potępili tę wyraźną demonstrację przeciw możliwości porozumienia.

W sukurs przyszedł Ramadier, który zaproponował usunięcie tej części rezolucji. Wniosek Ramadier przeszedł i po dłuższej dyskusji postanowiono, że podkomisja składać się będzie z przedstawicieli 11 krajów zgodnie z zasadą geograficzną. W skład komisji weszli przedstawiciele ZSRR, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji, Chin, Kanady, Brazylii, Indii, Szwecji, Ukrainy i Ekwadoru.

Posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PPS

W poniedziałek, dnia 11 bm., o godzinie 10 rano odbędzie się w siedzibie CKW PPS posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej Partii.

Podwyższenie kary za nielegalne przekroczenie granicy

Dekretem z dnia 15 września br., wprowadzono karę od 1 roku do 3 lat więzienia za przekroczenie granicy państwa bez właściwych dokumentów lub w miejscach do tego nie przeznaczonych.

Upominek Min. Kultury i Sztuki dla p. Sierebriakowa

Wiceminister kultury i sztuki J. Grosicki, przyjął dziś znakomitego pianistę radzieckiego Pawła Sierebriakowa.

Na pamiątkę jego pobytu w Polsce wiceminister Grosicki ofiarował artyście gobelin projektu St. Gałkowskiego.

Marshall odleciał do Waszyngtonu

PARYŻ (PAP). W piątek wieczorem minister spraw zagranicznych St. Zjednoczonych Marshall odleciał do Waszyngtonu samolotem prezydenta Trumana „Independence".

O nacjonalizacji przemysłu brytyjskiego decyduje rząd USA

NOWY JORK (PAP). „Wall Street Journal" zamieścił artykuł, w którym ujawnia, że administrator planu Marshalla wyraził oficjalnie rządowi brytyjskiemu swe stanowisko w sprawie planów nacjonalizacji przemysłu stalowego w W. Brytanii. Podczas wizyty Crippsa w Waszyngtonie przedstawiciele rządu amerykańskiego zaznaczyli, że W. Brytania musi odłożyć na czas nieokreślony plan nacjonalizacji przemysłu stalowego.

Przez samokrytykę do jedności

Przemówienie tow. Stefana Matuszewskiego na Radzie Naczelnej PPS

Zbliża się zjednoczenie partii robotniczych w Polsce. Nakłada to na nas wielkie zadania. Musimy wejść do zjednoczonej partii robotniczej, jako nurt o wyraźnej marksistowskiej ideologii wolnej od wszelkich obcych elementów. Nie wolno dopuścić do tego, abyśmy jako PPS-owcy w przyszłej zjednoczonej partii stanowili element ideologicznie chwiejny, słabszy, mniej wyrobiony i bardziej podatny na wpływy wroga klasowego. Musimy więc zahartować się ideowo, podnieść poziom polityczny i w ten sposób przygotować się do zjednoczenia. Wzór takiego właśnie hartowania członków i kierownictwa, podniesienia się na wyższy poziom ideologiczny i polityczny dała nam ostatnio PPR.

Potrzeba samokrytycznej analizy

Przykład PPR wskazuje nam najlepiej, że wychowanie, zahartowanie ideologiczne aktywu i mas członkowskich, że wzmożenie wagi politycznej organizacji odbywa się właśnie przez ujawnienie — konsekwentnie i do końca — istniejących w Partii niedomagań i błędów przez gruntowną analizę jej źródeł, przez wskazanie personalne ich przedstawicieli. Nie chcemy, aby rosła rozpiętość w ujmowaniu zagadnień przez nas i PPR. Nie wolno nam pozostawać w tyle za PPR w dążeniu do pogłębienia marksistowskiej socjalistycznej świadomości członków naszej Partii. Nie wolno nam nie wypracować jasnej i precyzyjnej linii politycznej. Działalność więc naszej Partii i jej kierownictwa w Polsce Odrodzonej wymaga poważnej samokrytycznej analizy, a nasza działalność organizacyjna i rozstawienie ludzi wymagają zmian. Trzeba przyznać, że w ciągu ostatnich lat Partia nasza osiągnęła dość duże sukcesy w dziedzinie ideologicznej, jak również w pracy organizacyjnej i propagandowej. Przypomnijmy najważniejsze osiągnięcia. Po pierwsze, stanęliśmy na gruncie budowania władzy robotniczo-chłopskiej przez nasz duży wkład w budowę zrębów Polski Ludowej. Po drugie, stało się jasnym dla Partii zagadnienie jednolitego frontu klasy robotniczej, jako zasadniczej wytycznej ideowej Partii i drogi do jedności organicznej. Po trzecie, odrzuciliśmy stanowczo zakorzenione w dawnej naszej Partii tendencje wrogie w stosunku do ZSRR i uzmysłowiliśmy sobie konieczność walki z tymi tendencjami. Po czwarte, przezwyciężyliśmy wiele fałszywych i szkodliwych tradycji reformistycznych i nacjonalistycznych, jakie ciążyły na naszej Partii. Wskazał również na to tow. Cyrankiewicz.

Co się, Szanowni Towarzysze, złożyło na te osiągnięcia? Na te osiągnięcia złożyła się: bohaterska działalność lewicowych działaczy socjalistycznych na przestrzeni całej historii PPS, słuszne stanowisko i walka lewicy partyjnej w Polsce Odrodzonej oraz polityka trzonu kierowniczego Partii, która mimo wahań, pomyłek, błędów w końcowym wyniku wkroczyła na drogę lewicy. Tradycja odrodzonej PPS, do której nawiązujemy, to tradycja lewicy z 1905 — 1906 r., która wówczas zdobyła władzę w Partii, to tradycja zepchniętych lub spychanych przez lata działaczy partyjnych, znajdujących się na peryferiach kierownictwa Partii, a działających w masach poprzez TUR czy Zw. Zawodowe, to późniejsza tradycja „Dziennika Popularnego", „Lewego Toru", „Płomieni", to tradycja tych wszystkich PPS-owców, którzy współpracowali z komunistami, walczyli o jednolity front klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski, byli za przyjaźnią ze Zw. Radzieckim i konsekwentną walką z faszyzmem. Lewica, jak wiadomo, w sposób zorganizowany występowała najkonsekwentniej w okresie okupacji, tworząc pod kierownictwem niezapomnianych towarzyszy: Barlickiego, Dubois i Próchnika grupę „Barykada Wolności", później organizację Polskich Socjalistów, wreszcie RPPS. Lewicowa część, bardziej konsekwentna, po wyeliminowaniu oportunistyczno-trockistowskich elementów CKL-owskich weszła do Krajowej Rady Narodowej i stała się trzonem odrodzonej w Lublinie Polskiej Partii Socjalistycznej.

Niewątpliwie w tym okresie wykazali dużo rozumu politycznego tow. tow.: Szwalbe i Osóbka-Morawski, którzy później przeszli na pozycje centrystowskie, na pozycje współdziałania z prawicą. Wiele hartu oraz wiele konsekwencji politycznej wykazali do dziś konsekwentni lewicowi działacze PPS, tacy, jak tow. Świątkowski, tow. Baranowski, tow. Żaruk-Michalski, tow. Kembrowski, tow. Kamiński i inni.

Te właśnie lewicowe tradycje ruchu socjalistycznego, działalność lewicy Partii w Polsce Odrodzonej, jak i działalność trzonu kierowniczego, przechodzącego coraz konsekwentniej na pozycje lewicy — to wszystko stanowi podstawę obecnych naszych osiągnięć, stanowi o nowym etapie jedności organicznej dwóch nurtów ruchu robotniczego.

Te osiągnięcia i niewątpliwe sukcesy nie mogą jednak zasłonić przed nami i negatywnych stron, które muszą być szybko i w sposób bezwzględny usunięte, jeśli mamy wejść z wartościowym dorobkiem ideologicznym do Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

Błędna „koncepcja syntezy"

Zasadniczym kluczowym, decydującym zagadnieniem było i jest w dalszym ciągu zagadnienie oceny demokracji ludowej.

Obecny ustrój demokracji ludowej uważany był przez pewne, dość szerokie nawet koła towarzyszy, jako koncepcja pewnych przedwojennych poglądów lewicy socjalistycznej, jako synteza rewolucyjnego i „demokratycznego" socjalizmu.

Obydwa te nurty: rewolucyjny i „demokratyczny" socjalizm rzekomo przegrały, a zwyciężyła koncepcja trzecia, koncepcja syntezy, czyli zgody między socjal-demokratyzmem a komunizmem, wyrażona w ustroju demokracji ludowej.

Pogląd ten Szanowni Towarzysze, znalazł swój wyraz w niektórych, artykułach i wypowiedziach tow. Hochfelda — trzeba powiedzieć, jednego z wybitniejszych działaczy socjalistycznych. Pogląd ten był podzielony przez wielu naszych odpowiedzialnych towarzyszy, znanych działaczy przedwojennych, m. in. przez tow. Rusinka.

Otóż, Szanowni Towarzysze, podam wam kilka wypowiedzi, świadczących o tym, jak nasi towarzysze, wybitni działacze centralni potrafili w tym czasie zabrnąć w błędy, z których jako Partia, z trudnością musimy się wydobywać, które z trudnością musimy — w świadomości masy partyjnej przezwyciężać.

Tow Hochfeld np. w „Przeglądzie Socjalistycznym" z 1 września 1946 r., a więc w okresie największego zamętu ideologicznego w Partii, tak oceniał sprawę demokracji ludowej, określając, przy tym, na jakim tle ona wyrosła:

„Rozłam w okresie międzywojennym rozbroił socjal-demokrację wobec burżuazji... Rozłam izolował elementy rewolucyjne od mas... Właśnie rozłam utrzymywał dwie fałszywe koncepcje: z jednej strony dyktatury proletariatu, jako recepty rewolucyjnej w warunkach ówczesnej Europy, a z drugiej strony konserwatywnej, kapitalistycznej demokracji, z przejściowo użytą „czerwoną barierą ochronną".

„Do realizacji jedynie prawidłowej koncepcji demokracji ludowej niezbędna była jedność klasy robotniczej, całkująca komunistyczny rewolucjonizm i socjalistyczny demokratyzm ideologicznie i organizacyjnie. Jedynymi zwolennikami tej koncepcji były podówczas niektóre grupy lewicowo-socjalistyczne".

Mówiąc później o komunistach, tow. Hochfeld powiedział, co następuje: „Wprawdzie komuniści zrewidowali swój stosunek do zagadnień demokracji parlamentarnej", co miało w kontekście oznaczać, że komuniści już dawniej zeszli na manowce kompromisowe z tzw. „demokratycznym socjalizmem".

Tak to wygląda teoria syntezy wyrażona przez tow. Hochfelda, jednego z głównych teoretyków Partii w poprzednim okresie.

Proszę towarzyszy, zdaje się, że tow. Hochfeld jest tu obecny. Jest mi bardzo przyjemnie mówić w jego obecności. Otóż tow. Hochfeld projektował tezy na XXVII Kongres we Wrocławiu. Dobrze, że one nie zostały przyjęte, bo musielibyśmy się dodatkowo z wielu rzeczy wycofywać.

Otóż tow. Hochfeld w § 23 — cytuję to za „Lewym Torem" — powiedział:

„Zarówno socjalistyczny reformizm jak i powszechne ongiś w ruchu komunistycznym przekonanie o potrzebie czerpania nie tylko doświadczeń, ale także wszystkich wzorów z historii Rewolucji Październikowej — okazały się niesłuszne. Poprzez krytykę reformizmu, poprzez krytykę teorii „trzeciej siły", stanowiącej dziś groźne odrodzenie reformizmu, a równocześnie poprzez krytykę resztek komunistycznego sekciarstwa zmierzać należy uparcie do jednolitego frontu robotniczego, jako podstawowego warunku spełnienia przez klasę robotniczą jej historycznych zadań na dzisiejszym etapie rozwoju stosunków społecznych".

A więc, w myśl założeń tow. Hochfelda należało przez syntezę zmierzać do jednolitego frontu poprzez jak gdyby stworzenie zlepka ideologicznego, co przecież nic wspólnego mieć nie może z teorią marksizmu-leninizmu i jedynie słuszną i realną, tj. rewolucyjną drogą do socjalizmu.

Z teorii „syntezy" wypływała błędna i w gruncie rzeczy rewizjonistyczna ocena Labour Party, dawana przez wielu towarzyszy. Nie ustrzegł się i błędnych sformułowań w tej sprawie nawet tow. Lange.

Przyjrzyjmy się, co na temat demokracji ludowej jako syntezy rewolucyjnego i „demokratycznego" socjalizmu mówił tow. Rusinek. Tow. Rusinek na konferencji socjalistycznej w Pradze Czeskiej w grudniu 1946 roku wyraźnie sprecyzował swoje stanowisko w tej sprawie.

„Do niedawna — mówił on — istniały w obozie marksistowskim spory na temat dróg, które prowadzą do władzy w państwie i odpowiedzialności za państwo. Znaliśmy dwie recepty i obie okazały się fałszywe. Pierwsza, której hołdowali ortodoksyjni marksiści, a która miała być uniwersalną dla wszystkich, głosiła, że tylko i wyłącznie „dyktatura proletariatu" jest jedynie słuszną i jedynie możliwą drogą do socjalizmu, druga...

Obie koncepcje były faszywe — mówi tow. Rusinek — bo historia wyznaczyła drogę trzecią, a ta trzecia droga oznacza dla Polski — polską drogę, dla Czechosłowacji — czeską itd." (Robotnik 15.XII. 1946 r.).

Czym jest demokracja ludowa

Według tych poglądów, demokracja ludowa wygląda jak gdyby na coś pośredniego pomiędzy parlamentarną demokracją, istniejącą na zachodzie, a drogą dyktatury proletariatu, reprezentowaną przez komunistów. Z tego artykułu takie można wyciągać wnioski, tym bardziej, że podkreśla się to, co łączy demokrację ludową z ustrojem demokratycznym, parlamentarnym. Rzecz jasna, że takie sformułowania są sprzeczne z marksizmem-leninizmem.

Demokracja ludowa — jest władzą ludu i jako taka w charakterze swoim i w swoich formach nie ma i nie może mieć nic wspólnego z reformizmem, z kompromisem wobec burżuazji i jej sposobami sprawowania władzy. Jest ona urzeczywistnieniem ideologicznych marksistowsko-leninowskich założeń klasowo-rewolucyjnego nurtu ruchu robotniczego w warunkach, gdy w wyniku wielkiej wojny z faszyzmem i oswobodzenia kraju przez Armię Czerwoną — władza obszarników i kapitalistów legła w gruzach. Formy tej władzy ukształtowały się więc w oparciu o państwo socjalistyczne, o ZSRR, ugruntowały się dzięki jego braterskiej pomocy, dzięki temu, że w zarodku zostały zduszone próby naszej rodzimej reakcji do rozpętania przy pomocy zagranicznych imperialistów wojny domowej.

Z tego samego źródła fałszywego pojmowania demokracji ludowej pochodziło przeciwstawianie ustępującej Krajowej Radzie Narodowej nowowybranego Sejmu Ustawodawczego. W „Robotniku" z 4 lutego 1947 r. tow. Szwalbe powiada dokładnie tak: „Rozpoczęcie prac nowego Sejmu jest widomym znakiem nowego okresu w Polsce". Dalej pisze: „Przechodzi do historii okres KRN, tymczasowej reprezentacji części społeczeństwa polskiego. Rozpoczyna się okres prac Sejmu, reprezentującego cały naród". Pragnę zapytać: — kto się mógł popisywać takimi sformułowaniami, komu to było potrzebne?

A dalej tow. Szwalbe pisze:

„Tylko Sejm będzie władny uchwalić budżet, tylko Sejm będzie decydował o obliczu politycznym rządu. Tylko Sejm będzie decydował o zasadniczych kierunkach państwowej polityki zagranicznej, o nowych przymierzach i umowach międzynarodowych".

Widzimy więc w tego rodzaju sformułowaniach próbę przeciwstawiania Sejmu Krajowej Radzie Narodowej.

Podobne akcenty znajdujemy w wypowiedziach tow. Rusinka, opublikowanych w „Robotniku" z 4 lutego 1947 r. Tow. Rusinek pisał tam: — „Tak, jak my nie chcemy, ażeby powstały Sejm został obarczony kalectwem od urodzenia, tak samo nie chcemy nadmiaru rządzenia władzy wykonawczej ponad konieczności rewolucyjnego okresu. Powiedzieliśmy, że rewolucja polska znalazła trzecią i własną drogę do socjalizmu. Ta trzecia droga jest także szukaniem takiego rozwiązania w zakresie prawa konstytucyjnego, które utrwali niepodległość, narodowi zagwarantuje wolność we własnym państwie".

Wygląda na to, że dotychczas naród tej wolności nie posiadał — dopiero w sejmie chce widzieć tow. Rusinek gwarancję wolności.

Konieczność walki ze szkodliwymi tradycjami

Istnieje u nas dotąd brak dostatecznego zrozumienia dla walki z nacjonalizmem, dla konieczności głębokiej i zasadniczej rewizji reformistycznego i nacjonalistycznego pojmowania socjalizmu, jaki obciążał wielu towarzyszy w naszej Partii, istnieje konieczność przełamania określonych, fałszywych i szkodliwych tradycji w ruchu robotniczym, wykarczowania zeń wszystkich elementów prawicowych, antyjednolitofrontowych i antymarksistowskich.

Towarzysze z kierownictwa Partii, często także ci, którzy rozumieli słuszność jednolitofrontowej, rewolucyjnej i socjalistycznej partii, skłonni byli początkowo do „pogodzenia wszystkich", a więc także i prawicowców w szeregach naszej Partii, do zadowolenia się pozornym podporządkowaniem słusznym decyzjom.

Robiąc ustępstwa na rzecz prawicy, skierowano niejednokrotnie uderzenia przeciw działaczom lewicowym, co w konsekwencji musiało mścić się na Partii i pchać ją na prawo. Tymczasem jest rzeczą oczywistą, że tylko jawna, kierująca się zasadami marksizmu-leninizmu walka przeciwko prawicy, tylko ujawnienie przed całą Partią nosicieli i przedstawicieli prawicowych koncepcji, tylko zastosowanie wniosków organizacyjnych wobec nich — mogło wychować w duchu marksizmu-leninizmu najszersze masy członkowskie, mogło zahartować nasze kadry i uczynić je rzeczywiście rewolucyjnymi. Brak gruntownej analizy poglądów prawicy partyjnej, brak wskazania źródeł tych fałszywych i szkodliwych koncepcji, brak szczerej, ale zarazem konsekwentnej i surowej krytyki i samokrytyki w Partii utrudniały w sposób poważny ideowe wychowanie mas i aktywu partyjnego. Z tego zasadniczego błędu godzenia z braku zrozumienia dla konieczności jawnej, otwartej, zarówno ideowej, jak i organizacyjnej walki z prawicą partyjną wynikał cały szereg konkretnych błędów.

Kierownictwo partyjne tolerowało, a nawet członkowie tego kierownictwa brali udział w kampanii gloryfikowania „55 lat walki o niepodległość i socjalizm", podczas gdy było oczywiste, że kampania ta prowadzona jest przez prawicę dla brązowania oportunistycznych i nacjonalistycznych tendencji wewnątrz Partii, że sensem tej kampanii jest walka przeciwko jednolitemu frontowi i jedności robotniczej.

Były okresy zwłaszcza w latach 1946 — 1947, kiedy w PPS bardzo buńczucznie podnoszono sztandar nacjonalizmu, choć pod pozorem, że podnosi się sztandar jedności narodowej, sztandar czerwony, sztandar socjalistyczny, sztandar PPS z napisem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się".

Tow. Osóbka-Morawski na Zjeździe pepesowców Uczestników Walk z Niemcami w dniu 16 czerwca 1946 roku wyraźnie po tylu gorzkich doświadczeniach podtrzymywał jeszcze, że „W okresie pierwszej niewoli była PPS sumieniem naszego narodu, jego awangardą w walce o niepodległość i wolność Polski. Skupiło się wówczas w jej szeregach wszystko, co było najlepszego w narodzie polskim".

Czymże wypowiedź ta różni się od wypowiedzi fraka pepesowskiego z lat rozbiorów bądź niepodległości, czy wuerenowca lub w ogóle socjal-nacjonalisty?

Tow. Osóbka nie rozumiał po marksistowsku zagadnienia niepodległości i suwerenności narodu, gdy w przemówieniu swym, opublikowanym dnia 7 stycznia 1947 r. w „Robotniku", stwierdza, że „Naród nasz nie miał Quislingów i sądzę że ich mieć nie będzie. Wszyscy chcemy wolnej i niepodległej Polski, bez względu na stopień radykalizmu czy konserwatyzmu społecznego".

Czymże jeśli nie oportunizmem jest pogląd oparty na „zgodzie narodowej", wyrażającej zgniły kompromis z kierunkiem mieszczańskim? Czymże, jeśli nie nacjonalizmem jest pogląd, biorący w obronę każdego reakcjonistę, jeśli tylko mówi po polsku i uważa się za Polaka?

Przykładów nacjonalistycznych zapędów — nie zawsze zresztą świadomych, można znaleźć znacznie więcej, zwłaszcza w terenie. Tow. Rusinek również niejednokrotnie manifestował swój patriotyczno-nacjonalistyczny patos. Oto, co np. pisał on w artykule „Robotnika" z dnia 1 września 1946 r. pt.: „Socjaliści polscy w walce o wolność i niepodległość Polski": Polska Partia Socjalistyczna okres historyczny lat 1905 — 1914, okres bezpośredniej walki o niepodległość i socjalizm zamyka pełnym dla siebie zwycięstwem. A zwycięstwo PPS to zwycięstwo narodu, to wprowadzenie Polski jako państwa niepodległego i suwerennego do rodziny wolnych narodów świata... A gdy wybucha nowa wojna (1939 — 1945), jak zawsze wierna PPS trwa na posterunku. I znowu... występuje pod starym sztandarem walki o niepodległość i socjalizm".

Nacjonalistyczne nawyki nie pozwalają więc tow. Rusinkowi spojrzeć na oblicze piłsudczykowskiego PPS w okresie lat przed pierwszą wojną światową, jak również na zwyrodnienie wuerenowskiego nurtu w okresie drugiej wojny światowej.

Nacjonalistyczne zapędy

Analogiczne, a można powiedzieć nawet: bardziej nacjonalistyczne sformułowania znajdujemy u takich towarzyszy jak tow. Drobner, tow. Hochfeld i tow. Wachowicz.

Tow. Wachowicz np. w „Liście do przyjaciela z PPR" udowadniał w 1946 r., że „WRN nie posiada żadnego wpływu na politykę i linię PPS, stanowi tylko „powiązanie personalne" i szermuje frazeologią „jedności partii".

Rozważmy jednak, co oznacza następująca wypowiedź tow. Wachowicza, jeżeli nie napór na niego osobiście WRN-u. Wydaje mi się, że WRN-owiec nie sformułowałby inaczej swej myśli nacjonalistycznej, nie pokazałby inaczej swego ostrza antyradzieckiego, niż to uczynił tow. Wachowicz. Czytamy bowiem w „Kurierze Popularnym" z 13 sierpnia 1946 r.: „PPS jest partią rewolucyjną, jest partią polską, wyrosłą z tradycji walk o niepodległość i interesów ludu pracującego. Nie mamy i nie chcemy mieć bogatych wujków ani na północy, ani na południu, jesteśmy wiecznie i nierozerwalnie związani z Polską niepodległą, samo dzielną... Choć nie posiadamy dyplomu doktorskiego, przedszkole i szkołę powszechną już dawno ukończyliśmy".

„PPS ma prawo wskazywać drogę polskiemu narodowi i polskiej klasie pracującej i za naszą 54-letnią walkę, za naszą działalność i moralny kredyt naród polski i polska klasa pracująca żądają od PPS, aby w rachunku historycznym i nadal pozostały ze sobą nierozerwalne dwie sprawy, dwa pojęcia zasadnicze, dwa punkty naczelne naszej polityki: niepodległość i socjalizm".

Proszę zrozumieć sens, o który tu chodziło. Proszę rozważyć czy wuerenowiec sformułowałby inaczej swoje myśli nacjonalistyczne i inaczej kierowałby ostrze swego miecza antyradzieckiego.

Tow. Drobner, senior, nie omieszkał się zachwycać artykułami tow. Wachowicza, ukazującymi się w „Kurierze Popularnym" i przedrukowanymi przez prowincjonalną prasę socjalistyczną. Obdarzył je nawet w „Naprzodzie" z dnia 16 sierpnia 1946 r. wstępem pt.: „Nasze oblicze polityczne", gdzie nie omieszkał przypomnieć, iż „śmieszne byłoby, by Partię naszą ktoś zechciał uczyć patriotyzmu. Nauka taka dobra jest dla tych, którzy miłości ojczyzny uczyli się dość późno w życiu".

Uśmieszek tow. Drobnera skierowany był — jak wynika z kontekstu — przeciwko komunistom, przeciwko tym marksistom, którzy zagadnienie niepodległości łączyli ze sprawą rewolucji, ze sprawą walki o socjalizm. Złośliwość ta wskazuje na zaściankowość nacjonalistyczną, na krótkowzroczność w ocenie prawdziwego dążenia narodu polskiego, do wolności i niepodległości.

Ukoronowaniem tych sformułowań nacjonalistycznych jest stanowisko tow. Hochfelda, w okresie największego nacisku WRN na Partię. Mieliśmy możność wykazywać niejednokrotnie na łamach „Lewego Toru" błędy polityczne Tow. Hochfelda. Należy jednak przypomnieć, że w okresie największego załamania się czujności klasowej w Partii w 1946 r., tow. Hochfeld stał się głównym heroldem ideologicznym PPS. Pisał on wówczas w „Robotniku" z 14 października 1946 r.: „PPS jest wypróbowaną, starą bojową Partią. Masy wiedzą, że PPS czuwa, PPS walczy, PPS zwycięży w tym historycznym boju o szczęście i dobrobyt ludu pracującego o wolność i demokrację, o siłę i potęgę państwa polskiego, o niepodległość i socjalizm".

„Tu nad trybuną — mówił do aktywu PPS woj. łódzkiego w dniu 13 października 1946 r. — widzicie słowa sekretarza Waszej Wojewódzkiej Organizacji, tow. Wachowicza, słowa, których Wam zapomnieć nie wolno: realizm polityczny PPS, zasługi PPS dla sprawy niepodległości, rzetelna obrona praw ludu pracującego. One to zbudowały kapitał zaufania polskiego świata pracy do sztandarów PPS".

Niebezpieczeństwo odradzania się nacjonalizmu

Proszę towarzyszy, czy trzeba na Radzie Naczelnej przypominać wszystkie artykuły „Naprzodu", „Kuriera Popularnego", „Robotnika" z 1946 i 1947 roku...? Czyż trzeba przypominać różne publikacje z tego okresu? Niektórzy działacze usiłowali długo wychowywać masy partyjne w tym duchu a ten duch wciąż jeszcze żyje w artykułach tow. Głowackiego, Mulaka i innych w „Przeglądzie Socjalistycznym".

Proszę popatrzyć na kalendarze partyjne, nie tylko na te, które cytował tow. Cyrankiewicz, ale i na inne.

Przypomnijmy sobie broszurę tow. Tadeusza Jabłońskiego, lub ostatnio wydaną przez „Wiedzę" książkę Wereszyckiego, o której wspomniał tow. Cyrankiewicz, względnie artykuły tow. Topińskiego z grudnia 1947 r., umieszczone w „Przeglądzie Socjalistycznym".

To... Głowacki, jeden z głównych redaktorów „Przeglądu Socjalistycznego", sekretarz redakcji, opisując zasługi ideologa socjalistycznego, tow. Keles - Krauza, tworzy teorię, że w osobie tow. Kazimierza Kelles-Krauza Polska miała swego Lenina w sprawach niepodległości. Mimo, że cenimy zasługi naszych działaczy partyjnych i chylimy czoła przed nimi i nie będą wymazani z historii ruchu robotniczego tacy działacze: jak Ignacy Daszyński. Kazimierz Kelles - Krauz, czy Mieczysław Niedziałkowski, chociaż nie byli marksistami, ale nie można teraz robić z Kazimierza Kelles - Krauza polskiego Lenina. To jest naigrawanie się z faktów.

Oto jak pisze tow. Głowacki: „W poglądach na kwestię narodowościową, Kelles - Krauz stoi obok najwybitniejszych współczesnych teoretyków ruchu socjalistycznego. Pod tym względem stanowisko Kelles-Krauza, reprezentującego ówczesne stanowisko programowe PPS, było przeciwstawne poglądowi Róży Luksemburg, a identyczne ze stanowiskiem Lenina. Krauz był za niepodległością, za popieraniem ruchów narodowo - wyzwoleńczych, a przeciwko..." itd.

Trzeba dobrze przeczytać dzieła Kazimierza Kelles - Krauza, jest to jeden z wybitnych teoretyków PPS, mam dla niego szacunek, ale porównywanie go z Leninem, to jest wielkie nieporozumienie.

Proszę towarzyszy, muszę podkreślić, że jeszcze wciąż padają słowa usprawiedliwiające działalność prawicową PPS w przeszłości, zmierzające do wytłumaczenia wszystkiego, co się działo w Partii warunkami rozbicia Polski na zabory przed pierwszą wojną światową, odejściem Piłsudskiego od socjalizmu w Polsce Niepodległej lub nielegalnością PPS w czasie okupacji... niemieckiej, w okresie drugiej wojny światowej.

Błędne byłoby twierdzenie i trwanie w świadomości, że czad nacjonalizmu, przenikający do klasy robotniczej, należy tylko do właściwości Jugosławii, do odchyleń w PPR lub do przedawnionych, starych piłsudczykowskich tradycji, po których nie zostało już śladu w odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Podjęta przez Biuro Informacyjne i wszystkie partie marksistowskie świata walka z niebezpieczeństwem odradzającego się błędnego pojmowania kwestii narodowej i zagadnienia niepodległości, walka ta trwać musi i u nas w Partii, aż do pełnej likwidacji błędów nacjonalistycznych.

W konsekwencji bowiem pielęgnowanie i odradzanie się nacjonalizmu jest niczym innym jak wzmacnianiem władzy kapitalizmu, jak przenikaniem imperialistycznych macek marshallowskich do obozu polskiej klasy robotniczej.

Walka więc o słuszną myśl socjalistyczną w sprawie narodowej, walka o przeniknięcie do świadomości klasy robotniczej prawdziwego patriotyzmu, jest jednocześnie walką przeciw nacjonalizmowi, przeciw imperializmowi, jest walką o proletariacki internacjonalizm, o pełne zwycięstwo klasy robotniczej.

(Dokończenie na str. 5).

Przez samokrytykę do jedności

Przemówienie tow. Stefana Matuszewskiego na Radzie Naczelnej PPS

Kierownictwo Partii podjęło stosunkowo późno krytykę przeszłości naszego ruchu, krytykę oportunistycznych, reformistycznych i nacjonalistycznych prądów, jakie określały w przeszłości politykę Partii, stosunkowo późno i w sposób niedostateczny odgraniczyło się od kampanii prawicy, zmierzającej do idealizowania tych właśnie oportunistycznych i nacjonalistycznych prądów.

Muszę podkreślić, że tow. Cyrankiewicz wielokrotnie dawał b. słuszne wypowiedzi na temat historii Polskiej Partii Socjalistycznej. Zwłaszcza ostatnie wystąpienie tow. Cyrankiewicza na akademii żałobnej z okazji rocznicy śmierci Stanisława Dubois, jak i inne wypowiedzi, dają o wiele słuszniejszą, chociaż jeszcze nie pełną analizę tradycji partyjnej.

Tow. Henryk Jabłoński w artykułach swoich na łamach „Robotnika" i innych wskazał manowce i bezdroża starej PPS.

Również na łamach „Lewego Toru" staramy się dawać marksistowską ocenę przeszłości PPS i linii politycznej PPS po wojnie.

Pragnę przypomnieć, że krytyka przeprowadzona przed wojną przez komunistów polskich w stosunku do poglądów prawicy socjalistycznej odgrywała poważną rolą w uświadomieniu fałszywości i szkodliwości tych poglądów masom robotników PPS i w formowaniu się lewicy w naszej Partii.

Bezwzględna i pełna poświęcenia walka komunistów przeciwko kapitalizmowi i faszyzmowi w Polsce i konsekwentna polityka przyjaźni w stosunku do kraju socjalizmu — Zw. Radzieckiego były w przeszłości jednym z zasadniczych czynników kształtujących oblicze lewicy socjalistycznej, której pierwszym probierzem był stosunek do jednolitego frontu, do jedności komunistów i lewicowych pepesowców w walce przeciwko kapitalizmowi i jego agenturze — prawicy socjalistycznej. Sprawa ta nie jest dotychczas należycie oświetlana. Na odwrót, przyjrzyjmy się, jak fałszywie niektórzy nasi wybitniejsi działacze do tego zagadnienia podchodzą.

Tow. Szwalbe na akademii ku czci Norberta Barlickiego w 1946 roku powiada tak: „Jedną z tragedii narodu polskiego był fakt, że „rewolucyjne skrzydło proletariatu Polski, poprzednicy KPP nie uznawali hasła niepodległej Polski za swoje". Potem powiedział: „Bo złą przysługę oddają prawdzie i nauce o wnioskach historii ci, którzy mówią — słusznie — o słabości ówczesnej PPS i jej historycznym błędzie oddania władzy — niesłusznie i wbrew prawdzie historycznej, zapominając o podstawowym błędzie ówczesnej KPP. — fałszywej postawie walki z rządem ludowym, zgubnej walce z PPS, co w niemałym stopniu osłabiło moc ruchów robotniczych w Polsce".

A dalej: — „Komuniści później zrozumieli, że owocniejszą i ważniejszą będzie walka z reakcją, niż zmagania się w obozie robotniczym".

Przemilczanie, lub takie jak wyżej — fałszywe przedstawienie roli KPP może iść tylko na rękę elementom prawicowym, poprzez osłabienie jednolitego frontu, zmierzającym do sabotażu jedności organicznej.

Co najważniejsze wreszcie, za mało dotąd nawiązuje się do tradycji RPPS, której utworzenie stanowiło przełom w dziejach naszego ruchu, gdyż oznaczało mimo wahań i niekonsekwencji wystąpienie lewicy socjalistycznej po raz pierwszy w formie samodzielnej partii, oddzielonej od oportunistycznej i nacjonalistycznej prawicy. — Bez RPPS oczyszczonej z elementów prawicowych, które później tworzyły PPS lewicę, bez tej walki z prawicą nie do pomyślenia byłoby odrodzenie PPS, niemożliwe byłoby uzyskanie przez naszą Partię stanowiska jednego z czołowych czynników Polski Ludowej, kroczącej ku socjalizmowi.

publicznie poddali rewizji we poglądy, aby nie traktowano odejścia ich mechanicznie, aby klasa robotnicza kształciła się na błędach przez nich popełnianych i aby oni sami byli w stanie w świadomości swej te błędy przezwyciężyć.

Omówiłem niektóre, najbardziej charakterystyczne błędy w dotychczasowym stanowisku szeregu towarzyszy z kierownictwa Partii. Muszą oni, jako kierownicy partyjni do tego ustosunkować się.

Nie bez błędu była tu i lewica socjalistyczna. Działacze lewicowi, do których mam zaszczyt się zaliczać, stojąc na całkowicie słusznych pozycjach ideowych, jednakże nie doceniali niekiedy konieczności liczenia się z poziomem dojrzałości ideowej mas członkowskich, poziomem, który mógł się podnosić tylko stopniowo, skłonni byli do upraszczania pewnych zagadnień organizacyjnych na skutek czego dopuszczali się niekiedy uchybień w tym zakresie, niektórzy skłonni byli do przyśpieszenia jedności organicznej, co wbrew woli mogło spowodować zwężenie bazy masowej Partii. Skłonni byli nie doceniać konieczności zyskania dla Partii tych robotników, którzy dotąd znajdowali się pod wpływem WRN. W tej polityce przejawiało się niedostateczne w pewnych okresach i u niektórych działaczy lewicy zrozumienie dla zasadniczego zadania PPS, które w danym okresie historycznym polegało na tym, aby skupić możliwie wszystkich robotników, znajdujących się dawniej w orbicie Partii po to, aby podnieść ich poziom świadomości klasowej i przygotować ich do wejścia w skład zjednoczonej Partii klasy robotniczej, opartej o ideologię marksizmu-leninizmu. Te błędy przezwyciężało się i przezwyciężyło wśród lewicowców. Kierownictwo nie dawało jednak w okresie krytycznym możliwości prowadzenia przez lewicę w Partii propagandy całkiem słusznych zasadniczych poglądów i nie kierowało jej do pracy partyjnej. Przezwyciężać błędy lewicy można było właśnie poprzez rozwijanie szerokiej masowej walki przeciwko prawicy. Tymczasem represje organizacyjne wobec lewicy i odsuwanie jej od pracy masowej, a nawet stawianie przed sąd partyjny pewnych działaczy musiało wpływać na Partię w sposób szkodliwy i pchać Partię na prawo.

Uważamy, że ten okres należy do bezpowrotnej przeszłości. Lewica w tej chwili, wraz z trzonem kierownictwa Partii jako istotnie marksistowska grupa wysuwać się musi swoją pracą ideologiczną i organizacyjną na czoło ruchu socjalistycznego, na czoło PPS.

Miałem możność na ostatniej Radzie Naczelnej określić, kogo rozumiem przez lewicę. Przez lewicę rozumiem działaczy marksistów, działaczy najintensywniej pracujących nad sobą, działaczy, którzy krytycznie ustosunkowują się do błędów własnych i nie tylko w słowach, ale przede wszystkim w czynach najkonkretniej prowadzą walkę z prawicą, z agenturami wroga klasowego w naszych szeregach.

Na tej Radzie Naczelnej będziemy mieli możność sprawdzić poglądy i w pewnej mierze odróżnić prawdziwych lewicowców, od lewicowców chrzczonych angielską, blumowską, albo wprost WRN-owską wodą.

Tacy lewicowcy niczym nie różnią się poza frazeologią od prawicy lub centrowców i winni być odpowiednio skrytykowani na Radzie.

Takie postawienie spraw organizacyjnych jest zdrowe i moralne. Błędne, niezdrowe i niemoralne byłoby, gdyby nie domagano się od poszczególnych działaczy i poszczególnych członków Partii wyjaśnienia właściwej postawy ideologicznej oraz ujawnienia rozbieżności pomiędzy słowami i poglądami, które głosili, czy głoszą, a linią Partii, którą rzekomo uznawali lub uznają za słuszną.

Te błędy Partii ułatwiły i ułatwiają robotę elementom dwulicowym, pragnącym kontynuować szkodliwą działalność prawicy. Wszystko to zarazem wywołuje zdziwienie w masach PPS, które pytają słusznie, jak ci sami ludzie, którzy wczoraj w zaciekły sposób zwalczali jedność organiczną i odkładali ją do przyszłych pokoleń, mogą dzisiaj bez skrytykowania słowem swego poprzedniego stanowiska, pretendować do przynależności i nawet kierowniczych stanowisk w zjednoczonej partii klasy robotniczej.

Usunąć elementy wrogie i chwiejne

Walka z prawicą musi być przede wszystkim akcją ideologiczną. Musi ona doprowadzić do całkowitego odgrodzenia się i przezwyciężenia przez naszą Partię błędów politycznych prawicy. Musi pokazać masom partyjnym, do czego doprowadziła prawica Partię, czym groziła Partii i Polsce jej działalność. Musimy przeanalizować błędy charakterystyczne dla działalności prawicowców i wykazać jej źródła. Od towarzyszy, którzy podzielali te błędy, którzy głosili fałszywe i szkodliwe koncepcje, musimy żądać konkretnego, krytycznego i samokrytycznego ustosunkowania się do tych błędów. Musimy od nich żądać, by powiedzieli nam, co dzisiaj sądzą o swym poprzednim stanowisku. Muszą to powiedzieć tu na tej Radzie Naczelnej. Szeroka kampania ideologiczna, kampania wyjaśniająca błędność koncepcji prawicy, kampania ujawniająca następstwa tych błędów w działalności każdego z ogniw naszej Partii, jak również szkodliwości centryzmu, musi przeorać w najbliższych tygodniach całą naszą Partię.

Musi to być również akcja oczyszczania naszych szeregów od elementów obcych. Musimy w najbliższym czasie przeprowadzić szeroką, obejmującą całą Partię weryfikację członków wszystkich naszych organizacji. Weryfikacja ta musi być przeprowadzona przy udziale kół, przy udziale robotników. W ten sposób, że wzywa się każdego członka i z nim się rozmawia. Tow. Rusinek nam powie, dlaczego dotychczasowa weryfikacja przeszła u nas tak nieudolnie. Nie może być w naszych szeregach miejsca dla obcych społecznie elementów, dla spekulantów (przedstawicieli inicjatywy prywatnej), dla bogaczy wiejskich. Nie może być w naszych szeregach miejsca dla ludzi, którzy, nie pochodząc z klasy robotniczej, wykazują zarazem chwiejność ideologiczną i polityczną, są podatni na wpływy wroga klasowego. Musimy przekonać ich o słuszności linii partyjnej, o tym, że marksizm-leninizm stanowi wyraz jego interesów klasowych, realizację jego marzeń i dążeń. Ale nie może być w naszych szeregach miejsca dla elementów obcych społecznie, stanowiących wyraz wpływu burżuazji.

Musi to być wreszcie wyciągnięcie wniosków organizacyjnych. Winni być z kierownictwa usunięci prawicowcy, a wejść lewicowcy, którzy konsekwentnie walczyli o marksistowsko-leninowską linię Partii, ci którzy od początku stali na gruncie jedności klasy robotniczej i byli najbardziej prześladowani i nienawidzeni przez prawicę. Oni winni wejść do kierownictwa partyjnego, bo dają gwarancję przeprowadzenia jedności ruchu robotniczego na gruncie zasad marksizmu-leninizmu.

Oczyszczona z wrogich i chwiejnych elementów, poddawszy krytyce i samokrytyce błędy popełniane w dawnej i tej niedawnej przeszłości, tylko taka PPS może wejść do zjednoczonej partii klasy robotniczej, tylko taka PPS wspólnie z PPR stworzą wielką awangardową Partię, prowadzącą za sobą klasę robotniczą i masy ludowe do ugruntowania niepodległości Polski, do Socjalizmu.

Nie wybielać błędów ideologicznych

Jeżeli przytoczyłem kilka przykładów dotyczących nacjonalistycznych i reformistycznych grzechów z dawniejszej i niezbyt dawnej przeszłości PPS, przykładów między innymi w formie wypowiedzi naszych działaczy partyjnych, to dlatego, że znajdują się wciąż jeszcze tacy, którzy próbują tu i ówdzie przesączać, pod pretekstem odbrązowienia sztandarowych przywódców ideologicznych PPS, do świadomości mas obcą ruchowi robotniczemu ideologię. Nie można przecież, moim zdaniem, obracać się wciąż w 56 latach tradycji Partii i brać z niej, poza wyraźną piłsudczyzną, wszystko za dobrą monetę. Jeżeli zaś mamy ustosunkowywać się do przeszłości w myśl założeń marksizmu - leninizmu, to przede wszystkim należy skierować główny ogień przeciwko piłsudczyźnie, nie tylko tej oficjalnej, ale i tej, którą nasiąkła teoria i praktyka prawicy socjalistycznej na przestrzeni całej historii PPS. Trzeba nam bowiem wyplenić spadek rewizjonizmu w polskim ruchu robotniczym. Nie wolno petryfikować błędów ideologicznych nawet pod płaszczem skąd inąd świetlanych w dziejach demokracji polskiej postaci. Nie wybielanie błędów i naginanie mieszczańskich teorii do leninizmu, ale walka z błędnymi teoriami, nie usuwanie w cień, jak czyniła dotąd prawica partyjna, ale właśnie pokazywanie pięknych, bohaterskich postaci lewicy, działającej na przestrzeni historii PPS — tej lewicy, która nie miała do ostatnich lat możności oficjalnego reprezentowania mas partyjnych, zorganizowanych pod sztandarami PPS — oto, co na drodze do jedności klasy robotniczej jest konieczne dla stworzenia właściwego obrazu naszej partyjnej tradycji. Marksizm-leninizm nie jest przecież, przypadkowo przez nas wybraną platformą ideologiczną, lecz będąc teorią klasy robotniczej, teorią, prowadzącą nas w walce przeciw oportunizmowi, teorią walki o socjalizm, obowiązuje nie tylko odnośnie wytycznych naprzód, ale jako metoda służy również i do oceny przeszłości. Odrodzona PPS znajdując się na drodze do jedności, winna wciąż rewidować i potępiać w praktyce rewizjonistyczne teorie prawicy PPS, która doprowadziła w przeszłości do rozbicia ruchu robotniczego, do oddania władzy w ręce reakcji w 1919 roku, która przyczyniła się na skutek polityki swego kierownictwa, do utraty niepodległości w 1939 r.

Odrodzona PPS budując wespół z PPR i w oparciu o sojusz z chłopami i inteligencją państwo ludowe na ziemiach piastowskich, przeprowadzając głębokie reformy społeczne, prowadząc walkę z reakcją, zawierając sojusz z ZSRR, cementując jedność narodu wokół przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej, faktycznie kroczy po drodze zgodnej z wytycznymi marksizmu - leninizmu. Chodzi o to, aby kroczyła z pełnią świadomości, bowiem przyśpiesza to ugruntowanie władzy ludowej i zwycięstwo socjalizmu w Polsce.

Błędy, które ułatwiły działalność prawicy

Nie wszystkie te błędy, o których mówiłem, a wyliczyłem ich tylko garść, zostały dotąd naprawione. Odeszli niektórzy działacze, nosiciele błędów, od roboty partyjnej, nazewnątrz zgadzając się ze wszystkimi tezami, wysuniętymi przez lewicę, ale należy zdawać sobie sprawę z niemoralności takiej sytuacji. Trzeba, aby ci towarzysze wystąpili z analizą przemian, które u nich zaszły lub zachodzą. Trzeba, aby

Opinia w USA wini generałów o błędy w sprawie Niemiec

Marian Podkowiński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Waszyngton w październiku

Pewna część aktywnej politycznie opinii publicznej, po ostatnich wypadkach w Niemczech uważa generała Clay'a za autokratę, który kieruje się tylko własną opinią, a poparcia szuka jedynie w waszyngtońskim Pentagonie (gmach min. wojska, obrony narodowej, marynarki, lotnictwa itd.), lekceważąc Departament Stanu, a nawet Biały Dom. Krytycy, jak Lippmann, Welles, Shirer czy Mowrer — a więc nie tylko zwolennicy Wallace'a — zarzucają generałowi, że:

Litania grzechów

1) swoimi samowolnymi posunięciami w tak krytycznych i napiętych stosunkach ze Związkiem Radzieckim wywołał kryzys w polityce amerykańskiej, wprowadził ją w impas, z którego sam nie wie jak się wydostać;

2) zaprzepaścił taką świetną okazję poniechania realizacji konferencji londyńskiej w sprawie utworzenia zachodnich Niemiec, jak protest polityków niemieckich. Skoro Niemcy nie chcieli kadłubowego państwa, można było się z honorem z tej afery wycofać i znaleźć platformę porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Zamiast tego Clay zmusił Niemców do rezygnacji i doprowadził do pogłębienia konfliktu berlińskiego;

3) Clay zapomniał, że to co się dzieje w Niemczech, znajduje reperkusje polityczne w całej Europie, a tym samym zadecydować może o losach świata;

4) Clay doprowadził do pogorszenia stosunków z Francją, nie polepszając ich ze Związkiem Radzieckim;

5) Clay przekonał wszystkich, że umowa w sprawie wspólnej polityki w Niemczech zawarta między Departamentem Stanu, a Depertamentem Wojny jest martwą kartą. Dziś o wszystkim decyduje jedynie Pentagon.

Tak wygląda lista najważniejszych zarzutów, obejmująca tylko ostatnie półrocze. Jest ich więcej, im wcześniej będziemy się cofać w czasie.

Oczywiście, Clay był tym wszystkim poważnie zmartwiony, zwłaszcza, że jego kilkakrotne wezwania do stolicy Stanów Zjednoczonych, nie były bynajmniej zaszczytnym wyróżnieniem. Ale praktyka wykazała, że nie Marshall i jego ministerstwo decydują o polityce w Niemczech, ale Wall Street i Pentagon. Chcąc jednakże jakoś się zrehabilitować ze swej dyktatury w Niemczech, Clay postanowił się bronić.

Jego pierwszym obrońcą — bardzo dziś wpływowym — jest gen. William Draper, jr., dawny ekonomiczny doradca gen. Clay'a. Draper jest człowiekiem, który właściwie wydał Niemcy na łup i grabież monopolistów amerykańskich. Po swej rezygnacji Draper został awansowany na zastępcę szefa Departamentu Wojny Royalla'a. Draper niedawno odwiedził Niemcy i z rozmów z nim dziennikarze akredytowani w Berlinie odnieśli wrażenie, że ten nowy zwierzchnik Clay'a, w dalszym ciągu czuje się jego podwładnym.

Zmęczony generał

Na marginesie stosunków między dawnymi triumwirami, znany polityczny plotkarz Waszyngtonu, Robert Allen, opowiada, że gubernator amerykański w Niemczech przy wszystkich swoich zaletach ma dwie wielkie wady: pragnie o wszystkim sam decydować i nie potrafi współpracować harmonijnie z równymi sobie. Nic dziwnego, że wygląda jak trup i jest stale podniecony. Druga wada doprowadziła do tego, że dziś poza Clay'em zarząd amerykański w Niemczech ma ludzi przeważnie małego kalibru. Generał Patton powiedział kiedyś, że „więcej bitew zostało przegranych przez zmęczonych generałów, niż przez zmęczone wojska".

Jedynym jednakże człowiekiem, z którym Clay potrafił ułożyć swe stosunki jest Draper. Człowiek ten nigdy nie oponował Clay'owi i jego „Yes, sir" było przysłowiowe. Nawet teraz, kiedy piastuje wysokie stanowisko w waszyngtońskim Pentagonie i jest bezpośrednim zwierzchnikiem Clay'a, Draper stale czuje się w roli podwładnego. Stosunek ten zaszedł tak daleko, że jak twierdzi Allen — na biurku Clay'a w gmachu IG Farben we Frankfurcie stoi fotografia Drapera z niezwykle ciepłą dedykacją. Pięć tysięcy mil od Frankfurtu, w Pentagonie nad rzeką Potomak, na biurku podsekretarza Armii, Drapera, stoi również fotografia: portret generała Clay'a z niezwykle ciepłą dedykacją.

Tych dwóch ludzi decyduje dziś o tym co się dzieje w Niemczech. Ci ludzie bronią się wzajemnie.

Ujemny bilans

Prócz Drapera, bronią Clay'a i niektóre wpływowe pisma. Przede wszystkim „New York Times". Następnie „Life" i „Time". Drew Middleton, tuba generała na Amerykę i Arthur Krock, związany z Wall Street — to wierni wyznawcy tej polityki

Publicyści ci przyznają, że w Ameryce wielu ludzi patrzy bardzo krytycznie na zachowanie się Clay'a. Ale tłumaczą generała w ten sposób, że nigdy jeszcze Ameryka nie miała gubernatorów, którzy muszą na własną rękę podejmować ważne decyzje. Plotką jest, że Clay robi wszystko „na gorąco" i że nie znosi cudzych rad. Przeciwnie, Clay — jak powiada Krock — jest w stałym kontakcie z Waszyngtonem i ma w swym biurze specjalny teletyp, który połączony jest z Pentagonem — z biurami min. Royall'a i gen. Drapera. Gdy zajdzie potrzeba, natychmiast powiadomiony o tym zostaje i Marshall i Forrestal.

Middleton przyznaje, że istnieją pewne różnice poglądów między wojskiem a Departamentem Stanu, ale nigdy między Clay'em i Marshallem; różnice są tylko między gubernatorem a John Foster Dullesem, doradcą Partii Republikańskiej. Wreszcie, wyliczając zasługi Clay'a, Middleton pociesza się: „Amerykanie popełnili wiele błędów, ale wciąż jeszcze ich pozycja jest silniejsza niż innych okupantów..."

Tym wywodom przeczą analityczne artykuły pióra wybitnych dziennikarzy, którzy powrócili niedawno z Niemiec do Ameryki. Przeczą temu również głosy trzeźwych polityków, którzy twierdzą, że bilans polityki amerykańskiej w Niemczech jest wciąż ujemny.

Generał Clay, zdolny administrator, okazał się jednak krótkowzrocznym politykiem, który zapomniał jak wielką rolę odgrywa i odgrywać będzie w Europie Zw. Radziecki bez względu na to, czy polityka amerykańska będzie tuszowała w opinii publicznej swoje błędy, czy też będzie podburzać naród amerykański do krucjaty przeciwko wschodowi.

Nowy system szkolenia młodych dziennikarzy w ANP

Na podstawie rozporządzenia ministra Oświaty Wydział Administracyjny i Wydział Nauk Społecznych w Akademii Nauk Politycznych w Warszawie został połączony w jeden wydział pod nazwą Wydział Społeczno - Polityczny. W Akademii Nauk Politycznych istnieć będzie prócz tego Wydział Dyplomatyczno - Konsularny.

Wydział Dziennikarski został zlikwidowany. Utworzono natomiast 3-letnie Studium Dziennikarskie, dostępne jedynie dla studentów lub absolwentów Akademii Nauk Politycznych. Przejście na drugi rok Studium dozwolone jest jedynie dla studentów, którzy ukończyli pierwszy rok Wydziału Społeczno - Politycznego, lub Dyplomatyczno - Konsularnego A. N. P. oraz odbyli 3-miesięczną praktykę w redakcji. Przyjęcie na III rok studiów możliwe jest jedynie dla studentów, którzy ukończyli drugi rok jednego z wydziałów A. N. P. Dyplom ukończenia Studium Dziennikarskiego może otrzymać jedynie ten, kto posiada dyplom Akademii Nauk Politycznych.

Na studium dziennikarskim wykładane będą: formy i technika pracy dziennikarskiej, technika drukarska w pracy dziennikarskiej, stylistyka polska, historia prasy, zagadnienia społeczne w prasie oraz polityka kulturalna.

Kobieta polska wierna przyjaciółka ZSRR

Tow. Zofia Wasilkowska, członek Zarz., Gł. Ligi Kobiet, poinformowała przedstawiciela SAP o udziale Ligi w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

—Działalność Tow. Przyjaźni Polsko Radzieckiej natrafia na szczególnie podatny grunt wśród kobiet. Pełny udział kobiet we wszystkich dziedzinach życia, o jaki kobiety w innych krajach muszą dopiero walczyć, w Związku Radzieckim jest faktem oczywistym i naturalnym. Nic dziwnego, że kobiety całego świata patrzą z dumą i podziwem na kobiety radzieckie, które masowo włączyły się do wielkiego dzieła budownictwa socjalistycznego.

Toteż Liga Kobiet zadeklarowała gorąco swój udział w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. A więc:

Rozpoczynająca się akcja odczytowo - informacyjna we wszystkich ogniwach organizacyjnych Ligi Kobiet — omówi w szczególności rolę kobiet w Związku Radzieckim oraz wspaniałe osiągnięcia przodownic pracy, wybitnych uczonych i działaczek ruchu kobiecego.

W zakresie akcji prasowo - wydawniczej Liga Kobiet przystąpiła do wydania specjalnych numerów „Kobiety" i „Nasza Praca", poświęconych miesiącowi pogłębienia przyjaźni.

Liga Kobiet podjęła się kolportażu wydanej świeżo broszury „Byłyśmy w ZSRR" oraz czasopism Tow. Przyjaźni „Przyjaźń" i czasopisma „Wolne Narody".

Członkinie, Zarządu Głównego Ligi Kobiet umieszczą także swoje artykuły w piśmie związku kobiet radzieckich „Sowieckaja Żenszczyna"

Przewiduje się również zorganizowanie wystaw objazdowych w całym kraju i stałej wystawy w Warszawie, dotyczących życia kobiety i dziecka w Związku Radzieckim.

Architekci radzieccy zwiedzili muzeum w Nieborowie

W znanym muzeum w Nieborowie gościła czteroosobowa wycieczka architektów radzieckich ze wszystkich republik ZSRR. Gościom towarzyszyli: min. Odbudowy — Kaczorowski, wicemin. Kultury i Sztuki — Sokorski, ambasador ZSRR w Warszawie — Lebiediew oraz wicewojewoda łódzki — Kucner.

Goście zwiedzili pałac nieborowski i jego muzeum, wyrażając podziw dla miejscowej ludności, dzięki której uratowano od barbarzyństwa hitlerowskiego wiele bezcennych dzieł sztuki.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ZARZĄDZONE w końcu września, uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, ograniczenia w zakresie rozpoczynania nowych robót budowlanych w końcowym okresie sezonu budowlanego mają na celu planowe dostosowanie rozporządzalnych ilości rąk roboczych i będących w dyspozycji materiałów budowlanych do istotnych wymagań chwili.

Zarządzenie przeciwdziała skutecznie nadmiernemu nasileniu ruchu budowlanego. Wynikiem tego nadmiernego nasilenia byłoby zahamowanie robót wykończeniowych, które w tej chwili mają największe znaczenie, bowiem przez wykończenie będących już w budowie obiektów przed zimą uzyskamy znaczne ilości nowych izb. Uchwała zapewnia prowadzonym już budowlom dostateczny dopływ zarówno rąk roboczych jak i materiałów budowlanych. (k.w.)

NOWA JEDNOSTKA POLSKIEJ MARYNARKI HANDLOWEJ

Na zamówienie Towarzystwa „Żegluga Polska" S. A., wykonany został w stoczni angielskiej Swan-Hunter nowy statek polski s/s „Puck", który nosi wszystkie cechy przedwojennego statku tej samej nazwy, zatopionego w czasie wojny. Statek rozwija szybkość około 11 węzłów, posiada nośność 1.460 DWT, pojemność ładunkową — 93 stopy, długość 232 stopy, szerokość 36 stóp, zanurzenie — 14 stóp.

Wodowanie statku odbyło się 4 bm. Urządzenia wnętrz i pozostałe prace wykończeniowe potrwają przypuszczalnie około 4 miesięcy. Oddanie statku do eksploatacji przewidziane jest na luty — marzec roku przyszłego.

NISZCZENIE NIELEGALNYCH PLANTACJI TYTONIU

Władze Ochrony Skarbowej prowadzą z całą energią akcję niszczenia nielegalnych plantacji tytoniowych. Ostatnio, na terenie woj. warszawskiego zniszczono ponad 23 tys. m kw. plantacji. Systematyczna obserwacja obejmuje 45 gmin wiejskich i 9 miejskich. W porównaniu z rokiem ub. zaobserwowano znaczne zmniejszenie się przestępczości w zakresie nielegalnej uprawy roślin tytoniowych.

RUCH W PORTACH

Do dnia wczorajszego weszło do portów Gdańsk — Gdynia — Szczecin łącznie 6 tys. statków. Najwięcej statków przyjęła Gdynia, do której zawinęło dotąd 2.270 jednostek, następnie Gdańsk ponad 2 tys. i Szczecin 1.720.

Dwutysięcznym statkiem w Gdańsku był włoski „Caprera", który zabierze ładunek węgla. W tym samym czasie w r. ub. weszło do Gdańska 1888 statków o tonażu 3.529.913 BRT.

*

Szwedzki parowiec „Hoeken" wpłynął do portu gdyńskiego z ładunkiem celulozy ze Szwecji w tranzycie dla Węgier. Poza tym statek przywiózł części maszyn dla naszego przemysłu.

REKORDOWE ZBIORY W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Z poszczególnych regionów rolniczych Związku Radzieckiego nadchodzą sprawozdania z wyników tegorocznych zbiorów. Ze sprawozdań tych wynika, że zbiory rolnicze w Związku Radzieckim w bieżącym roku znacznie przekroczyły wyniki roku poprzedniego. W regionie Kubania, Rostowa, Stawropola i Dniepropetrowska do chwili obecnej zebrano o 1,6 miln. ton więcej niż w roku ubiegłym. Na Krymie tegoroczne zbiory są o 200 tys. ton większe niż były w r. 1947. Jedynie w dorzeczu Wołgi na skutek panującej suszy zbiory nie są tak pomyślne.

W atmosferze krytyki i samokrytyki obradował aktyw gdański

Poważne zmiany w składzie wojewódzkiej Rady PPS

Obradujące wczoraj posiedzenie Gdańskiej Rady Wojewódzkiej PPS, wybrało na przewodniczącego Wojewódzkiej Rady PPS Stanisława Dudę, zwolniwszy z tej funkcji tow. Henryka Zakrzewskiego. Zebranie Wojewódzkiej Rady PPS postanowiło zwolnić z obowiązków członków WK tow. tow.: Wołka, Gadomskiego, Trediakowskiego, Kossa i Przywoskiego, pozostawiając ich w składzie Rady Wojewódzkiej. Na ich miejsce dokooptowani zostali tow. tow.: Cieielski, Dybowski, Stachowicz, Sankowski. Na skutek przeniesienia do innej pracy zleconej przez Sekretariat Generalny — odszedł ze składu Wojewódzkiego Komitetu PPS tow. Górny, dotychczasowy sekretarz wojewódzki. Na stanowisko sekretarza wojewódzkiego, na wniosek CKW, wybrany został tow. Krasucki, dotychczasowy sekretarz WK Wrocław.

Aktyw wojewódzki stał się poważnym krokiem naprzód na drodze do pełnego uzbrojenia ideologicznego i oczyszczenia Partii w przede dniu jedności organicznej.

Konferencja aktywu, która poprzedziła zebranie Rady Wojewódzkiej PPS, uchwaliła w wyniku obrad rezolucję, w której „wita gorąco rezolucję Rady Naczelnej PPS z dnia 22 września oraz deklarację CKW z dn. 17 września, zaaprobowaną przez Radę Naczelną. Konferencja stanęła na gruncie solidarności z tezami politycznymi nakreślonymi w wymienionych uchwałach".

Konferencja stwierdza dalej, że uchwały Rady Naczelnej, przez marksistowsko-leninowską samokrytykę i krytykę wykazały całkowitą błędność i zgubność odchyleń prawicowych i centrystycznych wahań w Partii, ujawniając równocześnie źródła i wskazując nosicieli tych błędów.

Konferencja postanowiła wydalić z Partii za szkodliwą i prawicową działalność: Przybój-Jareckiego, Jasiniaka, Mossakowskiego, Chylickiego, Kotynię, Dmocha-Dąbrowskiego, Modlińskiego, Firkowicza, Skarżyńską, Korytowską, Kirtiklisową, Teisseyre, Chudobę, Wiewiórkowskiego, Bogoryę, Zakrzewskiego, Ziółkowskiego, Arendta, Niepokólczyckiego, Bublewskiego, Lerczaka, Ratomskiego, Jabłońskiego, Andrzejaka, Flonca, Kuca, Sawskiego, Simona, Bujalskiego, Sochaczewskiego, Karwasza, Moraczewskiego.

Aktyw postanowił odwołać z Wojewódzkiej Rady PPS: Chudobę, Bublewskiego, Kosiorowskiego, Kręgielskiego, Działowskiego, Radzymińskiego, Niepokólczyckiego, Skarżyńską, Teisseyre, Witosa, Kosteckiego, Nowakowskiego, Szczepańskiego, Chmielewskiego, Zdybową, Kobielaka, Naumienko, Daniłowa, Młynarczyka, Repińskiego, Kirsza, Lulińskiego, Bujalskiego, Michalską, Ratomskiego, nadto przyjął do wiadomości ustąpienie z Rady tow. Szedrowicza, przeniesionego na inny teren.

Równocześnie postanowiono wydalić z Partii, jako element klasowo obcy, 105 kupców, restauratorów itp.

Obszerny referat polityczny wygłosił tow. Matuszewski.

Tow. min. Dietrich wygłosił referat gospodarczy.

W obszernej i wyczerpującej dyskusji wzięło udział 24 towarzyszy.

W ramach dyskusji, z krótkim referatem wystąpił sekretarz CKW tow. Reczek, który w syntetycznym skrócie omówił osiągnięcia Rady Naczelnej i wytypował zadania stojące przed organizacją gdańską. Na specjalne wyróżnienie zasługują wystąpienia tow. Górnego i tow. Wołka, którzy poddali wnikliwej samokrytyce dotychczasową działalność w gdańskiej organizacji PPS, dalej przemówienia tow. tow.: Srebrnika, Olbrycha, Marczewskiego i Anatola, którzy omówili szereg poważnych wahań, błędów i odchyleń w działalności WK Gdańsk, oraz przemówienie nowego sekretarza wojewódzkiego tow. Krasuckiego, który przedstawił polityczną i organizacyjną treść akcji oczyszczania szeregów Partii.

Szczególnie ostro skrytykowane zostały poważne błędy prawicowe i nacjonalistyczne ujawnione w organizacji PPS w Gdyni.

Treścią wszystkich wystąpień na aktywie, była wnikliwa ocena dorobku i rozwoju gdańskiej PPS, prowadzona w atmosferze bezkompromisowej krytyki i samokrytyki.

Aktyw bydgoski wybrał nowy Komitet Wojewódzki

Z Partii usunięto prawicowców i elementy obce klasowe

W czwartek dnia 7 października br. odbyła się w Bydgoszczy konferencja aktywu wojewódzkiego PPS poświęcona omówieniu uchwał rady naczelnej. Konferencja zgromadziła ponad 400 aktywistów reprezentujących organizacje miejskie i powiatowe partii. Konferencję zagaił i przewodniczył jej tow. Zygmunt Rombalski sekretarz wojewódzkiego komitetu. Referat polityczny wygłosił tow. Feliks Baranowski sekretarz CKW PPS, a referat gospodarczy tow. poseł Wacław Żukowski.

Po referatach nastąpiła ożywiona dyskusja w której wzięło udział 43 towarzyszy. Wielu z nich przeprowadziło krytykę i samokrytykę swej działalności. Przebijała w nich szczera i głęboka troska o przyszłą zjednoczoną partię klasy robotniczej, wyrażająca się stanowczym żądaniem niedopuszczenia do niej elementów prawicowych, oportunistycznych i nacjonalistycznych jak i obcych klasie robotniczej. Zebrani towarzysze zdemaskowali w ogniu krytyki i samokrytyki tych wszystkich towarzyszy, którzy w sposób nieszczery i połowiczny przyznali się do swoich błędów.

Nowe władze WK PPS

Następnie dotychczasowy WK, zgłosił swe ustąpienie, po czym dokonano wyboru nowego WK, który ukonstytuował się w następującym składzie: Milewski Antoni przewodniczący, Dereziński F. pierwszy wiceprzewodniczący, Adrianczyk S. drugi wiceprzewodniczący, Rombalski Z. sekretarz wojewódzki, Augustyn J. pierwszy sekretarz, Gerke R. drugi sekretarz, Kwiatkowski B. trzeci sekretarz, Styczeń W. skarbnik. Członkowie: Szałas S., Szypolski S., Laskowska F., Gaczyk S., Kwiatkowska M., Skopowski Cz., Dobrowolski M., Bruski J., Cyrankiewicz F., Szplit P., Wojna R.

Konferencja aktywu PPS województwa pomorskiego wita gorąco uchwały Rady Naczelnej i wyraża całkowitą solidarność z nakreślonymi w nich tezami politycznymi.

Konferencja wyciągnęła następujące wnioski:

1) Konferencja stwierdza, że oczyszczenie PPS z elementów dwulicowych, oportunistycznych, obcych klasowo umożliwi partii wypełnienie jej rewolucyjnej roli i pozwoli jej w pełni przeprowadzić walkę o ugruntowanie zasad marksizmu i leninizmu w świadomości mas członkowskich.

2) Konferencja postanawia przeprowadzić pełną mobilizację wszystkich kół partyjnych dla oczyszczenia szeregów partii z elementów kapitalistycznych w miastach i na wsi.

3) Konferencja postanawia wzmocnić walkę z tą częścią kleru, która nadużywa kościoła do walki z państwem ludowym i jego instytucjami.

4) Konferencja stwierdza, że postęp na drodze do socjalizmu w Polsce odbywać się może jedynie w oparciu o doświadczenie budownictwa socjalistycznego ZSRR i uznaje kierowniczą rolę WKP (b) w walce przeciw imperializmowi o pokój i socjalizm na świecie.

5) Konferencja postanawia przenieść w teren do najniższych komórek partyjnych wskazania ideologiczne i organizacyjne ostatniej rady naczelnej.

Konferencja wojewódzka aktywu PPS postanowiła, dbając o czystość linii partyjnej, w myśl uchwał rady naczelnej o eliminowaniu prawicowców, usunąć z szeregów organizacji partyjnej za działalność prawicową, oportunistyczną i nacjonalistyczną, następujących członków: Wojewodę Wojciecha, Rutkowskiego Stefana, Przegalińskiego Witolda oraz 35 innych.

Ponadto usunięto z szeregów partyjnych jako element klasowo obcy 55 spekulantów bogaczy wiejskich żyjących z wyzysku mas ludowych oraz za niemoralny tryb życia.

Przemysł białostocki dąży do przedterminowego wykonania planu

BIAŁYSTOK (tel wł.). — W szeregu zakładów przemysłowych w Białymstoku podjęte zostały uchwały przedterminowego wykonania planu rocznego.

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego, fabryka jedwabniczo-galanteryjna oraz Państwowa Garbarnia postanowiły wykonać plan roczny produkcji do dnia 15 listopada rb.

Na dzień 1 grudnia rb. zobowiązały się wykonać plan roczny białostocka huta szkła oraz zakłady energetyczne.

Niektóre zakłady, jak fabryka tlenu „Perun" wykonała plan roczny w dniu 21 września rb. w 102 proc. Białostocki oddział PMS zakończył plan w dniu 20 września rb. Natomiast PZPW już w dniu 1 października rb. osiągnęły 85,1 proc. realizacji rocznego planu. (P.B.).

Udział PKS w akcji buraczanej

Wobec rozpoczęcia się akcji cukrowniczej PKS przeznaczył do transportu buraków z punktów zsypu do cukrowni ponad 200 samochodów, w tej liczbie dużą ilość nowych Fiatów. Samochody PKS rozpoczęły swą służbę 1 października i będą ją pełnić do końca grudnia br.

Zespoły 3 Brygady „SP" przekroczyły 1000 procent normy

Do Głównej Komendy „Służby Polsce" wpłynęło pismo pochwalne, w którym przedsiębiorstwo „Mostostal" wyraża wdzięczność junakom 3 brygady „SP" za ich nadzwyczajne osiągnięcia w pracy przy budowie mostu Śląsko - Dąbrowskiego.

W dniu 11 września rb. 18 junaków 2 kompanii I plutonu, pod dowództwem kapr. Zagórnego, zatrudnionych było przy rozładunku wagonów z cementem. W przeciągu 24 minut junacy ci zdołali rozładować 30 ton cementu i przenieść go na 15 metrów pod górę.

28 junaków I plutonu 3 kompanii wyładowało 45 ton cementu w czasie 23 minut, co stanowi 1,056 proc normy dla junaków.

Dużym sukcesem jest również wykonanie 1.042 proc. normy przez junaków: Tadeusza Bryłę, Fr. Śmigiela, Stan. Kosowskiego i J. Szymczaka, którzy w dniu 17.9, rozbili w czasie 3 godzin — 6,08 mtr. sześc. żelbetowego muru.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

Referat tow. Matuszewskiego

Dnia 9 bm. o godz. 13 w Głównym Urzędzie Emerytalnym odbędzie się zebranie członków PPR i PPS, na którym ostatnie uchwały Rady Naczelnej PPS będzie referował członek Komisji Politycznej CKW tow. Stefan Matuszewski.

KOMUNIKAT PK PPS WARSZAWA — PRAWOBRZEŻNA

W dniu 9 bm. (sobota) o godz. 10 rano odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Gminnych i Miejskich oraz Kół Terenowych i Fabrycznych.

Na odprawę należy przywieźć materiały sprawozdawcze. Obecność pod rygorem partyjnym obowiązkowa.

DZIELNICA GROCHÓW

W dniu 10 bm. o godz. 10 odbędzie się w sali Dzielnicy PPS Grochów zebranie aktywu dzielnicowego Partii.

KOŁO RZEMIEŚLNIKÓW

W niedzielę dnia 10 bm. o godz. 11 odbędzie się w lokalu SK PPS przy ul. Mokotowskiej 24 I p. zebranie Koła Rzemieślników. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

INFORMACJE

Sekcja Kobiet PPS i Wydział Kobiecy PPR Dzielnicy Ochota urządzają w dniu 9 bm. zabawę taneczną w sali Min. Leśnictwa (Reja 3/5), na którą zapraszają Towarzyszki i Towarzyszy. Wstęp dla członków Partii 100 zł, dla wprowadzonych gości 150 zł. Początek o godz. 21.

Ponad 100 przodowników pracy w Powszechnych Domach Towarowych

W wyniku pierwszego etapu współzawodnictwa pracy w Powszechnych Domach Towarowych, z górą stu przodowników pracy otrzymało nagrody pieniężne. W pierwszym okresie do współzawodnictwa indywidualnego stanęło 1.328 pracowników, 308 zespołów (działów) i 36 domów towarowych.

W pierwszym etapie, najwyższa ilość punktów osiągnęła sprzedawczyni działu papeterii PDT w Cieszynie, Emilia Lachota — 316 pkt., drugie miejsce zajęła Danuta Wilhelmiak, obsługująca dział chemiczny PDT w Kluczborku — 304 pkt., następnie Zofia Cieślik (277 pkt), z działu zabawkarskiego PDT w Gliwicach oraz sprzedawca działu wełnianego PDT w Gnieźnie, Walerian Mądrowski — 274 pkt.

Współzawodnictwo pracy w PDT ma na celu wykonanie i przekroczenie ustalonego planu zbytu pod względem ilościowym i jakościowym, wykazanie inicjatywy pracowników w zakresie racjonalizacji sprzedaży i zakupów, estetyki wystaw, wnętrz, opakowań, nowych form obsługi konsumentów itp.

Akcja współzawodnictwa pracy wśród pracownków Powszechnych Domów Towarowych przyniosła przeciętnie wzrost obrotów w domach, uczestniczących w tej akcji — o około 25 proc. Wydatnie podniosła się dyscyplina pracy, znikły opóźnienia, do minimum ograniczone zostały narzekania ze strony kupujących na nieuprzejme załatwianie.

Wyniki współzawodnictwa zespołowego i między poszczególnymi PDT znane będą po okresie 3-miesięcznym tej akcji, tzn. pod koniec roku.

Przodownicy pracy w budownictwie otoczeni specjalną opieką

W Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego odbyła się konferencja Prezydium Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy w Budownictwie.

Prezydium postanowiło otoczyć specjalną opieką współzawodniczących, a przodownikom pracy zapewnić stałość zatrudnienia, co ze względu na sezonowość pracy w budownictwie jest zagadnieniem pierwszoplanowym.

Prezydium poleciło Komisji Techniczno-Ekonomicznej Współzawodnictwa centralne opracowanie i ujednolicenie premii dla przodowników pracy.

Na naradzie omawiano również wprowadzenie współzawodnictwa i podniesienie jakości przy robotach konserwatorskich, zabytkowych itp. Komisja Techniczno - Ekonomiczna wniosła projekt zmierzający, by każda umowa o współzawodnictwie na budowie opatrzona była przez kierownictwo budowy zapewnieniem o dostarczeniu na czas odpowiedniej ilości materiału i narzędzi.

SPORT

Mecz chorzowski będzie 11 spotkaniem naszych piłkarzy z Rumunami

W niedzielę na stadionie w Chorzowie nasi piłkarze zmierzą się z reprezentacją Rumunii. Skład Polski ustalony przez pełniącego obowiązki kapitana związkowego PZPN, p. Czesława Kruga, przedstawia się następująco: Skromny, Janduda, Barwiński, Waśko, Parpan, Gajdzik, Przecherka, Gracz, Kohut, Cieślik, Mamoń; rezerwowi: Jurowicz, Tarka, Suszczyk, Spodzieja, Mordarski.

We środę na boisku Ruchu reprezentanci nasi odbyli „próbny galop", gromiąc katowicką Gwardię — zasiloną w bramce Skromnym — 9:0.

Z ustaleniem składu reprezentacji nie było specjalnego kłopotu. Narodowy team polski nadal składa się ze starych „repów", mających za sobą niejedno spotkanie międzypaństwowe i niejedną, niestety, klęskę. Innego jednakże wyjścia z sytuacji nie było, gdyż były kapitan sportowy PZPN powołał na obóz przygotowawczy niemal wyłącznie tych zawodników, a wstawianie **w ostatniej chwili** do reprezentacji młodych sił, byłoby zbyt dużym eksperymentem.

Pozycja Skromnego u nikogo nie powinną wzbudzać sprzeciwów. Zawodnik ten należy bezwątpienia do czołówki naszych bramkarzy i wobec spadku formy Janika, zupełnie słusznie wyznaczony został do strzeżenia naszej „świątyni". Skromny oraz dwójka obrońców — Janduda i Barwiński — stanowią zupełnie dobrą formację defensywną, oczywiście, o ile będą naprawdę zgranym blokiem. Wierzymy, że kontuzja Barwińskiego została w chorzowskim szpitalu gruntownie zlikwidowana.

Pomoc ma okazję do zrehabilitowania się za kompromitującą grę z Węgrami, zwłaszcza, że filar jej, Parpan, ma za sobą bardzo chlubną kartę z zeszłorocznego spotkania z Rumunami w Bukareszcie. Waśko i Gajdzik na przedwczorajszym meczu w Katowicach wypadli zadowalająco, nie wątpimy, że w niedzielę dołożą wszystkich starań, aby między obroną a napadem nie było luki.

Wreszcie napad. Skrzydła nasze grały z Węgrami beznadziejnie, pozycja Przecherki nasuwa dużo wątpliwości. O ile jednak zastąpienie Kubickiego Mamoniem, można było przeprowadzić, tutaj zaistniała sytuacja bez wyjścia, wobec braku lepszego skrzydłowego. Gracz, Kohut i Cieślik, środkowe trio napadu naszej reprezentacji nie nastręczało raczej większych trudności. Gracz i Cieślik od niepamiętnych czasów rządzą pozycjami łączników i ogólnie biorąc, wywiązują się z nich zadawalająco. Kohut, gracz szybki, umiejący iść na przebój i strzelać, wydaje się w tej chwili być najbardziej odpowiednim kierownikiem napadu.

Do boju z Rumunami rusza nasza jedenastka po raz 11. Bilans dotychczasowych spotkań jest, niestety, dla nas ujemny, odnieśliśmy bowiem na przestrzeni 6 lat 4 porażki, 5 remisów (!) i jedno tylko zwycięstwo.

Drugi dzień turnieju piłki ręcznej

Siatkarze AZS (Warszawa) biją AZS (Wrocław)

W drugim dniu jubileuszowego turnieju piłki ręcznej AZS rozegrano dwa spotkania w siatkówce męskiej, oraz po jednym w koszykówce i siatkówce kobiet oraz w koszykówce mężczyzn. Przed południem siatkarze warszawskiego AZS pokonali mistrza Polski AZS — Wrocław 15:13, 15:13. W pierwszym secie przy stanie 12:12 wywiązała się długa i zacięta walka. Obie drużyny w tym czasie reprezentują dobry poziom siatkówki. Z emocjonującego pojedynku zwycięsko wychodzą warszawiacy, którzy dzięki wspaniałym ścięciom Staniszewskiego i Plejewskiego wygrywają seta. W drugim secie prowadzi początkowo AZS — Warszawa, jednakże gra się stopniowo wyrównuje i AZS Wrocław nadrabia stracone punkty doprowadzając do stanu 12:13. Wydaje się już, że o wyniku spotkania zadecyduje trzeci set. Zarządzona na prośbę Wrocławia krótka przerwa odwleka jednak tylko ich porażkę i drugi set kończy się zwycięstwem AZS Warszawa w tym samym stosunku co pierwszy.

W drugim przedpołudniowym spotkaniu siatkowym mężczyzn Sparta (Praga) rozgromiła budapeszteński Csepel 15:4, 15:9. Zwycięstwo Czechów już po kilku pierwszych serwisach nie ulegało najmniejszej wątpliwości i dziewięć punktów zdobytych przez Csepel w drugim secie przypisać należy błędom zespołu Sparty. Pokaz siatkówki w najlep-

Spotkanie w koszykówce męskiej pomiędzy ZZK (Poznań) i AZS (Warszawa) po grze stojącej na niskim poziomie zakończyło się zwycięstwem poznaniaków 37:24 (20:10)

Po południu rozegrano dwa spotkania, które zakończyły się zdecydowanymi porażkami drużyn polskich. W siatkówce kobiet czeski zespół Śleska Ostrava pokonała HKS — Łódź 15:3, 15:13. Pierwszy set trwał bardzo krótko i był tylko formalnością, natomiast drugi set przyniósł zaciętą walkę. Harcerki prowadziły 8:2, a następnie 13:9, jednak w tym momencie zepsuły kilka łatwych piłek i załamały się nerwowo, oddając 6 kolejnych punktów.

W spotkaniu koszykówki kobiet AZS — Warszawa poniósł drugą wysoką porażkę z zespołem budapeszteńskiej AWF 47:17 (25:7). Węgierki z miejsca narzucają szybkie tempo i przez cały przeciąg meczu zdecydowanie przeważają. Polki zagrały lepiej niż we wczorajszym meczu ze Spartą.

Imprezy sportowe z okazji rocznicy MO

W ramach czwartej rocznicy istnienia MO — ZS Gwardia organizuje w najbliższą niedzielę imprezy sportowe na Stadionie WP o następującym programie.

Godz. 11: Mecz bokserski Gwardia Warszawa — Reprezentacja Gwardii. Walczyć będą następujące pary: (na pierwszym miejscu Gwardia Warszawa), Patora — Sowiński, Sobkowiak — Symonowicz, Kukulak — Gołyński, Komuda — Antkiewicz, Majewski — Rymkowski, Kolczyński — Kwiatkowski, Archadzki — Pietrzak, Szymura — Motyka.

Godz. 13: Finały mistrzostw lekkoatletycznych ZS Gwardia.

Godz. 15: Mecz piłkarski reprezentacji ZZK — Gwardia.

Skład Kolejarzy oparty będzie na zawodnikach Poznania, Gdańska i Bydgoszczy, zaś Gwardii na Katowicach, Szczecinie, Kielcach i Warszawie.

W przerwie meczu piłkarskiego odbędzie się wyścig kolarski na dystansie 20 okrążeń toru z 4 finiszami.

Naszym zdaniem

„Interwencje"

Udział warszawskich robotników w kontrolowaniu rynku spożywczego jest obecnie w związkach zawodowych przedmiotem dyskusji, która ma sprecyzować metody, jakimi musi posługiwać się kontrola społeczna, aby była sprawna i skuteczna. Dyskusję tę omówiliśmy obszernie we wczorajszym numerze „Robotnika". Dziś chcemy zwrócić uwagę na jej jeden, bardzo znamienny i ważny moment.

Przedstawiciele Dzielnicowych Rad Narodowych i Rad Zakładowych stołecznych zakładów pracy zwrócili mianowicie na konferencji Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, uwagę na „interwencje". Co znaczy ten wyraz w cudzysłowie? Znaczy i to się zdarzało, że t. zw. „osoby wyżej postawione" lub też takie, które posiadają pewną władzę na danym odcinku życia publicznego, interweniują w wypadku ukarania takiego, czy innego spekulanta. Mówiąc inaczej i prościej pomagają spekulantowi w uchyleniu się od odpowiedzialności i kary, jaką nakłada na niego kontrola społeczna.

Nie trzeba chyba udowadniać, że postępowanie takie jest dowodem bezmyślnego, antyspołecznego nastawienia do akcji, która ma zapewnić robotnikowi tanie zaopatrywanie się w artykuły pierwszej potrzeby. W niektórych wypadkach jest to świadome udzielenie poparcia wrogowi polskiej klasy pracującej przez zakapturzonego reakcjonistę.

Społeczne Komisje Kontroli Cen nie mają oczywiście ani możności, ani prawa ukarania takich „interwencjonalistów". Robotnicy warszawscy postanowili jednak informować właściwe władze o tego rodzaju obronie spekulanta. Obrona ta bowiem jest dywersją społeczną, obniżającą autorytet przedstawicieli świata pracy i godzącą w jego życiowe interesy.

Jesteśmy przekonani, że meldunki robotniczych komisyj kontrolnych o „interwencjach" będą dla władz dostateczną pomocą w surowym zwalczaniu i karaniu tych, którzy przeszkadzają zwalczaniu i karaniu winnych nadużyć paskarzy.

M.O. czuwa w dzień i w nocy nad spokojem mieszkańców stolicy

Zasłużony żołnierz publicznego ładu obchodzi dziś swe święto

552 protokóły za przekroczenia przepisów sanitarnych dokonane w sierpniu rb., 252 osoby ukarane doraźnie za podobne przewinienia, ponad 20 doniesień karnych, spisanych za nieprzestrzeganie przez pracodawców bezpieczeństwa pracy, 34 dzieci odnalezione i oddane rodzicom, 36 umysłowo chorych, przekazano do odpowiednich zakładów, ponad 70 włóczęgów i żebraków zatrzymanych i również przekazanych do przytułków — to tylko drobny fragment pracy Milicji w okresie jednego miesiąca na terenie stolicy, pracy, która trwa nieprzerwanie dzień i noc przez cały rok.

Zasięg tej pracy jest olbrzymi i rozrósł się jeszcze znacznie w ostatnim okresie. M.O. trzyma stale rękę na pulsie życia Warszawy, czuwa nad jej bezpieczeństwem, ładem, spokojem, uczy, strofuje, a jeśli tego trzeba — karze.

Podejście milicjanta do różnorakich spraw obywatela jest przede wszystkim nacechowane troską i chęcią pośpieszenia w każdym wypadku z pomocą. Systematycznie i stale prowadzone są pewne ściśle wytyczone akcje: walka z brudem, niechlujstwem, handlem ulicznym, walka z krnąbrnym przechodniem, awanturniczym pijakiem i oczywiście walka ta przybiera na sile i bezwzględności, jeśli ma się do czynienia z człowiekiem złym, zdemoralizowanym i przekraczającym paragrafy prawa. Aspołecznych jednostek nie możemy tolerować w naszym społeczeństwie i nad tym też czuwa M. O

Opieka nad dzieckiem

Ile dzieci zbłąkanych lub często ponoszonych młodzieńczą fantazją i „wyjących" z domu, Milicja oddała w ręce rodziców — wiedzą ci, którzy tej właśnie opieki i sprężystości M.O. doświadczyli.

Nie ma jeszcze w stolicy izby zatrzymań. Milicja ma z tym wiele kłopotów, bo nie ma prawie dnia, by nie odnaleziono w ciągu dnia, czy nawet w nocy jakiegoś wałęsającego się dziecka. Gdzie je umieścić, zanim nie zdecyduje się sprawa jego dalszego losu? Czy Zarząd Miejski, który już od roku obiecuje zorganizować izbę zatrzymań dla nieletnich i obietnic swych nie dotrzymuje, nie uważa, że sprawa jest niesłychanie ważna i pilna?

Walka z włóczęgostwem

Włóczęgostwo. W okresie ostatnich lat zmniejszyło się znacznie lecz i tu sprawa często przybiera nieoczekiwany obrót. Niech zaświadczy taki przykład: Jan Radzik urodzony w 1908 r. był zatrzymany przez M.O. za włóczęgostwo. Zatrzymany po raz trzeci na terenie Warszawy. Sprawa więc została skierowana do Sądu Grodzkiego oddział III. Wyrok: Jan Radzik został uniewinniony, a Milicji polecono zwrócić się do Urzędu Kwaterunkowego z wnioskiem o przydzielenie Janowi Radzikowi mieszkania.

W okresie ostatnich trzech miesięcy zatrzymano w Warszawie i wysłano do Domu Starców w Bojanowie (woj. poznańskie) ponad 100 żebraków, umysłowo chorych, pozostających bez opieki, Milicja skierowuje do zakładu w Gostyninie. Tereny dworców warszawskich są prawie zupełnie już oczyszczone z włóczęgów. Szczególnie trudna jest walka z handlem ulicznym. Utrudniają ją sami mieszkańcy, popierając tego rodzaju handel. Gdyby jednak wiedzieli, jak towar sprzedawany na ulicy jest przez handlarzy przechowywany, straciliby z pewnością apetyt.

Wyrwani z objęć śmierci

Milicja rzeczna w Warszawie wyrwała śmierci w okresie tego roku kilkuset tonących, mimo iż sprzęt ratowniczy posterunków rzecznych nie jest kompletny. Milicja Kolejowa pilnuje powierzonego jej mienia i wypadki kradzieży, ostatnio zmniejszyły się znakomicie.

W dzień i w nocy czuwa w mieście nad spokojem mieszkańca i ładem stolicy posterunkowy lub patrol M.O., a krótki ten szkic odpowiedzialnej i społecznej pracy Milicji Obywatelskiej w Warszawie nie wyczerpuje oczywiście wszystkich jej zadań i wszystkich łatwo dostrzegalnych dla każdego osiągnięć.

Dziś i jutro milicjanci warszawscy w ogólnym święcie Milicji Obywatelskiej obchodzą swe uroczystości. Wystąpią po raz pierwszy w nowych swych mundurach, lecz choć bardziej okazały, będzie to ten sam żołnierz ładu publicznego, który od pierwszych chwil odrodzonej Polski Ludowej często niedostatecznie odziany, na słocie i deszczu, wiele godzin ponad wyznaczoną normę pełnił cierpliwie bardzo ciężką i odpowiedzialną służbę. O tym należy pamiętać (s-ki)

Wyścigi konne na Służewcu

Zapisy na niedzielę 10 października

GONITWA 1. — 50.000 zł dla 3 l. i st. klaczy, dyst. 1600 mtr. Solfatara, Bastanza, Eksmisja, Brzytwa, Egida, Libella.

GONITWA 2. — 200.000 zł dla 2 l. koni, dyst. 1200 mtr. Malta, Liliana, Sanok, Huragan.

GONITWA 3. — 100.000 zł., przeszkody dla 4 l. i st. koni, dyst. 3600 mtr. Sunfix, Pechowiec, Proza, Düna, Sobiepan II, Daccia.

GONITWA 4. — 80.000 zł. dla 4 l. i st. koni, dyst. 1800 mtr. Hiroszima, Parada III, Chaldea, Charme, Cheronea, Sobiesława.

GONITWA 5. — 200.000 zł., nagroda Ziem Odzyskanych dla 4 l. i st. koni, dyst. 4800 mtr. Smiały, Quarry, Bojar, Izan, Gniew, Lume, Galanteria, Monte Carlo.

GONITWA 6. — 500.000 zł. nagroda Produce dla 2 l. koni, dyst. 1200 mtr. Pułtusk, Brześć, Szczecin, Strumień, Homel, Sten, Karciarz, Bytom.

GONITWA 7. — 150.000 zł. dla 2 l. koni, dyst. 1200 mtr. Narol, Oril, Iran, Błękitna Rapsodia, Ordynka.

GONITWA 8. — 70.000 zł dla 4 l. koni, dyst. 1800 mtr. Tarnina, Rarissima, Guntur, Chanson, Cäsar, Jolant, Santa Cruz.

GONITWA 9. — 60.000 zł dla 4 l. i st., dyst 2400 mtr. Syn Puszczy, Jabłonna, Bel Canto II, Bambus, Lump, Irak II, Mara.

NASZE TYPY

1. *Brzytwa, Bastanza.*
2. *Liliana, Sanok.*
3. *Düna, Daccia.*
4. *Sobiesława, Hiroszima.*
5. *Smiały, Quarry, Bojar.*
6. *Brześć, Karciarz, Homel.*
7. *Błękitna Rapsodia, Iran.*
8. *Santa Cruz, Tarnina, Chanson.*
9. *Bel Canto, Bambus, Syn Puszczy.*

MZK będą remontować drugą Halę Mirowską

Prezydium Rady Ministrów zwróciło się do Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, aby z dniem 1 stycznia 1949 r., przygotowały się do przewożenia w godzinach rannych i popołudniowych pracowników Ministerstw, dowożonych dotychczas do miejsca zatrudnienia 150 samochodami służbowymi. Prezydium Rady Ministrów zawiadomiło MZK, że w tym celu przekaże komunikacji miejskiej 60 samochodów ciężarowych..

Niespodziewane powiększenie się taboru jest dla MZK sprawą, dosyć kłopotliwą. Przydzielonych wozów nie będzie bowiem gdzie pomieścić! MZK zamierzają więc wystąpić z wnioskiem o przyznanie im 30 miln. zł dodatkowych kredytów, na remont drugiej Hali Mirowskiej, gdyż tylko tam przydzielone wozy, mogłyby znaleźć schronienie przed zimą. (R).

Mięso, rąbanka, smalec na karty październikowe

Od 13 bm. do 28 bm. wydawane będą w sklepach rozdzielczych mięsnych tytułem zaopatrzenia kartkowego na październik następujące artykuły:

Rąbanka wieprzowa w zamian tłuszczu, względnie boczek, sadło, lub smalec na kupon Nr 24 kart październikowych dla kat. IZG i I-ej po 1,3 kg rąbanki lub 1 kg boczku, lub 1 kg sadła, albo 1 kg smalcu.

Mięso wołowe na kupon Nr 23 kart październikowych w ilości: dla kat. I ZG i I-ej po 2 kg mięsa, dla I RZG po 1 kg mięsa, dla kat. I RD 3, 7 i 12 po 1 kg mięsa oraz na kupon Nr 13 kart październikowych kat. „C" po 0,5 kg mięsa wołowego.

Cena rąbanki wynosi zł 5.50 za 1 kg, boczku zł 6 za 1 kg sadła zł 6 za 1 kg, smalcu zł. 6 za 1 kg, mięsa wołowego zł 4.90 za 1 kg.

Do powyższych cen doliczone będą koszta transportu po zł 1.50 od 1 kg. Konsumenci obowiązani są do odbioru mięsa i tłuszczu w terminie 5-ciodniowym od daty otrzymania przez punkt rozdzielczy.

Osiedle WSM na Mokotowie przyjmie w grudniu mieszkańców

Budowa centralnej kotłowni dobiega już końca

Głównym zagadnieniem w budowie nowego osiedla WSM na Mokotowie jest w tej chwili ukończenie centralnej kotłowni. Od jej uruchomienia zależy termin oddania do użytku pierwszych 8 bloków mieszkalnych, których wnętrze jest już prawie gotowe.

35 metrowy komin centralnej kotłowni osiedla, jest najwyższą w Warszawie konstrukcją żelbetonową, zbudowaną po wojnie. Komin oplata jeszcze drewniane rusztowanie, na którego szczycie uwijają się robotnicy. Szczyt zdobią już wieńce i widoczny z daleka napis — SPB.

Powoli w górę winda ciągnie ostatnie wiadra betonu. Za chwilę niezmordowane ręce wypełnią nim zbrojenia szczytu komina. We wnętrzu komina w połowie jego wysokości dzwonią kielnie — to murarze obmurowują wnętrze olbrzyma.

Pracujący na szczycie i we wnętrzu rozwijają maksymalne tempo. 9 września rb. położono fundamenty pod komin, a dziś jest on prawie gotów. Nie ma się czemu dziwić. Pracują tu majstrowie ciesielscy R. Neugebauer i K. Skibiński oraz betoniarze B. Jezierski i R. Kosiński — prawdziwi artyści w swym fachu.

Osiedle rośnie

Na prawo i lewo od kotłowni rosną jak na drożdżach białe bloki mieszkalne. 10 budynków jest już pod dachem. W 3 budynkach kończy się stolarkę.

Zwracamy się do inż. Pszymanowskiego, który z ramienia SPB, kieruje pracą 2 tysięcy zatrudnionych tu robotników.

— Kiedy będą mogli się wprowadzić pierwsi lokatorzy?

— Tak, jak przewiduje harmonogram robót, 8 budynków z 273 mieszkaniami wykończonych będzie do końca grudnia. Następne 6 bloków — 230 mieszkań oddamy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w kwietniu.

Inż. Pszymanowski mówi nam o pracy robotników. W dużej mierze do rozwinięcia takiego tempa budowy przyczyniło się zaincjowanie przez SPB systemu pracy zespołami. Zerwano z tradycyjnym murowaniem w pojedynkę. Zespół — to murarz i dwóch pomocników. Dzięki idealnemu zgraniu się w pracy tej trójki, potrafi ona zrobić 12 m. sześć. dziennie muru, podczas gdy 3 dobrych murarzy pracujących na własną rękę wykonać może najwyżej 7 m. sześć. Dzięki temu systemowi pracy, 2 zespoły potrafią wybudować w ciągu 10 tygodni budynek 2-piętrowy o kubaturze 4.000 m. sześć.

(Rs).

Akademia na Pradze

Zarząd Stoł. Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w ramach „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" organizuje akademię dla dzielnic Pragi w sali Wedla przy ul. Zmojskiego 28/30 dnia 10 bm. o godz. 17.

Referat o przyjaźni Polsko - Radzieckiej wygłosi tow. min. Matuszewski, w części artystycznej wezmą udział wybitni artyści stolicy. Wstęp wolny.

Powstał Stołeczny Komitet Apelu ONZ Pomocy Dzieciom

Onegdaj ukonstytuował się w Warszawie Stałeczny Komitet Apelu ONZ Pomocy Dzieciom, w skład którego weszli przedstawiciele Związku Młodzieży Polskiej, Związków Zawodowych i organizacji społecznych.

17 bm. Komitet zorganizuje zbiórkę uliczną. Poza tym prowadzona będzie zbiórka indywidualna i rozsprzedaż nalepek w fabrykach, instytucjach i urzędach stołecznych. (pa)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Sobota — godz. 19 — „Fantazy" Niedziela — godz. 15 — „Odwety" — godz. 19 — „Fantazy"

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 — „Żabusia".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Krwawe gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Powrót".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Candida".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans". W niedzielę o 15,30.

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): dzielę o 15. W końcowych próbach „Dom otwarty" Bałuckiego.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Żabusia" (z wyjątkiem czwartków).

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): Chwilowo nieczynny. W próbach „Budowali most".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „Rewia 4:1" (w niedziele i święta godz. 15.15).

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

CYRK pod dyr. Din-Dona (Pl. Starynkiewicza). Codziennie o godz. 19.30. W niedzielę o godz. 16 i 19.30.

M. ĆWIKLIŃSKA I L. SOLSKI W WARSZAWIE

Na szereg miesięcy zaangażował Teatr Polski na gościnne występy Mieczysławę Ćwiklińską i Ludwika Solskiego. P. Ćwiklińska bierze od kilku tygodni udział w próbach „Pana Jowialskiego", a Solski przybył w sobotę do Warszawy i od poniedziałku jest również obecny na próbach. Premiera w połowie października.

LITERACI — WARSZAWIE

W sali koncertowej przy Al. Wyzwolenia nr 1/3/5 czołowi literaci i poeci dają w niedzielę 10 bm. o g. 12 poranek artystyczny. Recytować będą swoje perełki następujący autorzy i poeci: F. Bieńkowska, H. Boguszewska, M. Dąbrowska, W. Melcer, E. Szelburg-Zarembina, T. Borowski, Wł. Broniewski, St. R. Dobrowolski, R. Kołoniecki, T. Kubiak, L. Lewin, A. Maliszewski, H. E. Michalski, A. Rymkiewicz, R. Sadowski, J. Tuwim, St. Wygodzki, J. Zagórski, St. Ziembicki..

Całkowity dochód — na odbudowę Warszawy. Przedsprzedaż biletów w firmie „Impet" Al. Sikorskiego nr 42 oraz przed rozpoczęciem poranku od g. 10 w kasie Sali Koncertowej. Bilety ulgowe dla Zw. Zaw. i młodzieży szkolnej.

„BITWA POD LENINO" W MUZEUM WOJSKA

10 bm. o godz. 10 w Muzeum Wojska Polskiego odbędzie się otwarcie wystawy poświęconej 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino".

KONCERT W TEATRZE POLSKIM

Centralne Biuro Koncertowe zawiadamia, że koncert, który miał odbyć się w niedzielę w sali Min. Bezp. (Al. Wyzwolenia 1/3/5), odbędzie się w tym samym dniu tj. 10 bm. w Teatrze Polskim, ul. Karasia 2.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): film prod. czeskiej „Syrena". Pocz. seansów: 13, 15, 17 i 21. Dla Zw. Zaw. o 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7. zawieszone do odwołania.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 46.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Młodzi idą", godz. 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Timur i jego drużyna". Pocz. godz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. o 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Młodzi idą", godz. 12,30, 14,30, 16,30, 20,30. Zw. Zaw. 18,30.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Uczennica I-szej A". Pocz. godz. 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. 17.

„TĘCZA" (Suzina 4): „As wywiadu". Początek seansów: 15, 17, 21, dla Zw.

Dlaczego krnąbrne telefony psują nam stale nerwy?

Blokada jest najdokuczliwsza w godzinach przedpołudniowych

Obok trosk mieszkaniowych i komunikacyjnych, udręką warszawiaka jest telefon. Ponieważ mówi się teraz wiele o sprawie mieszkaniowej i komunikacji, warto poświęcić trochę uwagi telefonom, które tak dużo kosztują nas nerwów. Niestety trzeba stwierdzić, że radykalnej poprawy w telekomunikacji warszawskiej należy się spodziewać dopiero... w r. 1952, po nadejściu, zamówionych już dawno w Szwecji, urządzeń telefonicznych.

Czy więc dlatego nic się nie robi? Owszem, tak, ale musimy sobie uświadomić, że 2/3 działających dziś w Warszawie połączeń zostało dosłownie wygrzebane z gruzów i tylko dzięki wielkiej, żmudnej pracy i podziwu godnym zdolnościom naszych telefoniarzy, ten zdezelowany sprzęt służy (bo musi) dziś stolicy.

Jakiego wysiłku dokonali ci pomysłowi i cierpliwi mechanicy, świadczy najlepiej opinia specjalistów zagranicznych, którzy ostatnio odwiedzili centrale warszawskie. Inżynier, profesor politechniki w Pradze — specjalista w dziedzinie telekomunikacji uwierzył dopiero po długich i rzeczowych dowodach, że działające części powstają ze szmelcu. Inżynier — teletechnik Norweg stwierdził, że specjaliści w jego kraju powinni przyjechać do Polski na specjalne przeszkolenie, które nauczyłoby ich zaradności w pracy

Trudności, jakie napotykamy w rozmowach telefonicznych, nie są jednak spowodowane złym stanem renowowanych części centrali — tylko tym, że jest ona (chodzi o centralę na ul. Piusa) niesłychanie przeciążona i pracuje w dużym stopniu ponad normę.

Jak bezlitośnie i bezwzględnie eksploatowane są telefony w Warszawie, świadczy fakt, że biuro napraw przyjmuje przeciętnie 100 reklamacyj dziennie. Najczęściej jednak zepsucie polega na t.zw. blokadzie: w momencie szczytowego obciążenia centrali jeden niewłaściwie zachowujący się przy aparacie telefonicznym rozmówca odcina (blokuje) 500 połączeń (!) i... rzecz jasna jest wyłączany z sieci (na pewien naturalnie czas).

Powstałe uszkodzenia ze względu na wielkie zniszczenia podziemnej sieci telefonicznej (jakich nie doznało żadne inne miasto w Polsce) są nieraz prawdziwymi łamigłówkami. Aby je naprawić często trzeba dokonać nie tylko czynności mechanicznej, ale dosłownie przeprowadzić całe skomplikowane śledztwo techniczne. Sprawne likwidowanie takich uszkodzeń wymaga od warszawskich telefoniarzy wielkiej cierpliwości i pomysłowości.

RADIO

NIEDZIELA, 10 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I

7,20 Muz. por. 8,00 Dz. por. 8,55 Wiad. SKRK. 9.00 Nabożeństwo. 10,00 Festiwal pieśni ludowej w Chojnicach. 12,04 Poranek symf. 13,08 Radiokronika. 13,15 Koncert dla prac. TOR. 14,00 „Skarb pod ręką". 14,10 „Staszek kupuje buty" — aud. dla dzieci. 14,30 Muz. lud. 15,00 „Lew na placu" — słuch. 16,00 Muz. poważna. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 „Czterdzieści rubli na miesiąc". 18,15 Utwory fort. 18,35 Melodie świata. 19,00 „Jaś jedzie do Warszawy". 19,30 Muzyka. 20,00 Dz. wiecz. 21,00 Z życia Czechosłowacji. 21,30 Na muzycznej fali. 22,00 Wiadom. sport. 22,10 Koncert ork. tan. 23,00 Ost. wiad. 23,10 Muz. tan.

Warszawa II

9,05 Muz. popul. 9,35 Radziecka muzyka popul. 10,00 „Opowiadania rodzinne". 10,15 Muz. poważna. 11,05 Popul. pieśni. 11,30 Nowoczesna muz. tan. 11,45 Reportaż z ośrodka spółdzielczego na wsi. 12,04 Muz. ludowa. 12,30 Muz. rozrywk. 13,15 Muz. lekka. 13,30 Muz. rozrywk. 20.00 Dz. wiecz. 20,45 Konc. życzeń. 21,30 „Wspomnienie o Kazimierzu Kamińskim". 21,40 Muz. popul. 22.15 Reportaż sport. 22,30 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA DROBNE

POTRZEBNA zaraz pomoc domowa. W domu jest dwoje małych dzieci. Kandydatki proszone są o zgłaszanie się w godz. 1 — 3 po południu Krasińskiego 18 m. 242 (Żoliborz).

ZAGUBIONO świadectwo rejestracji wojskowej wydane w RKU Praga-Południe (nr 27/23) na nazwisko Łepkowskiego Tadeusza. 7831

ZGUBIONO lub skradziono legitymacje służbową nr 1593 na nazwisko Ksawerego Flejszera komornika Sądu Grodzkiego w Warszawie wydaną przez Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie. 7892

ZGUBIŁEM pozwolenie na broń — pistolet nr 36715 kaliber 7,65, wystawione przez MBP na nazwisko Baranowski Feliks z ważnością do 31.XII.47. O zagubieniu, które unieważniam, zostały zawiadomione władze bezpieczeństwa.

24 października — bieg uliczny „Robotnika"



Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15 Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—63002 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Blaski i cienie krakowskich studentów

Doskonałe wyniki kursów przygotowawczych i zerowych

Kraków, w październiku.

W maju 1946 roku na Rynku Krakowskim budziła sensację pewna studentka, sprzedająca gazety, aby w ten sposób zarobić na utrzymanie i na studia. Dzisiaj przy wąskich i czystych uliczkach pięknego i niezniszczonego miasta kioski z gazetami mają stateczne niewiasty, a studentom krakowskim powodzi się już znacznie lepiej.

Kiedy jednak zaczęliśmy z prezesem Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej w Krakowie obliczać, ilu stypendystów miasto posiada, ile wynosi utrzymanie studenta, z czego on żyje, gdzie mieszka i w jaki sposób daje sobie radę, to okazało się, że sprawa studiującej młodzieży na wyższych uczelniach nie została jeszcze całkowicie rozwiązana.

Rozmowa moja z prezesem krakowskiego ZAMP-u miała miejsce w chwili, gdy jeszcze nie była wiadoma ostateczna liczba nowoprzyjętych na pierwszy rok studiów. W każdym razie było o wiele więcej kandydatów, aniżeli mogły przyjąć niektóre wydziały, jak na przykład medyczny, stomatologia, farmacja, czy pedagogiczny. Na przypuszczalną cyfrę 3000 kandydatów, 65 procstanowi element wiejski i robotniczy, garnący się coraz bardziej do nauki i to do nauki na uczelniach, na które przed wojną trudno było mu się dostać. Jeżeli już synowie chłopów i robotników kończyli studia — musieli być naprawdę uparci, wytrwali i nieprzeciętnie zdolni. Ilu jednak powracało do domu z dyplomem i... gruźlicą.

Dziś jest inaczej

Dzisiaj sprawa ta wygląda już inaczej. Młodzież robotnicza i wiejska uzyskała realne możliwości studiowania.

Naturalnie nie jest jeszcze zupełnie dobrze. Na dwadzieścia parę tysięcy krakowskiej młodzieży już uczącej się, tylko 3200 studentów posiada stypendia Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, a około 2000 osób — to stypendyści Ministerstwa Oświaty. Na uczelniach technicznych 300 studentów korzysta z pomocy Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i Hutnicznego oraz innych zjednoczeń.

Wysokość stypendiów waha się od 2500 do 4000 zł, a tylko pomoc dla studentów lat wyższych — wyróżniających się naukowców, dochodzi do 6000 złotych.

Wielkim mankamentem jest niescentralizowanie stypendiów, na przykład wszystkich państwowych w Ministerstwie Oświaty, albo wszystkich społecznych w TPMSW. Scentralizowanie stypendiów pozwoliłoby na ścisłą kontrolę i sprawiedliwy ich przydział. Zdarzają się bowiem niestety wypadki, że gdy jedni studenci mają dwa lub nawet kilka źródeł stałej, określonej pomocy w postaci stypendiów, nie starcza ich dla drugich, pozostawionych własnemu sprytowi i szczęściu.

Do szczęśliwców należą między innymi ci, którzy otrzymują mieszkania w domach akademickich. Zapotrzebowanie jednak zostaje pokryte zaledwie w czterdziestu procentach, a miejsce (nie pokój!) w pokoju prywatnym kosztuje, już tak najtaniej, 1000 złotych miesięcznie. Zwiększenie ilości mieszkań byłoby możliwe dopiero po rewindykacji reszty domów akademickich (dwa domy na 400 miejsc), zajętych obecnie na inne cele.

Kuchnie akademickie

Jeszcze nienajgorzej przedstawia się sytuacja studentów, mających zapewnione tanie mieszkania w „Akademikach" i korzystających z kuchni akademickich, w których opłata za obiad wynosi 30 złotych. Ale tak się jakoś składa, że stołówki mogą przeważnie ugotować tylko tyle obiadów, ilu jest mieszkańców domów akademickich. To stanowczo za mało. A przecież ten obiad jest dla wielu jedynym gorącym posiłkiem w ciągu dnia. W tym roku mają być już zorganizowane śniadania i kolacje po 25 złotych za każdy posiłek, co będzie niewątpliwie nową wielką ulgą.

Około 25 procent studentów pracuje zarobkowo. Bardzo często pracę tę otrzymują oni przez ZAMP, który prowadzi ewidencję wolnych posad. Trudność jednak polega na tym, że instytucje szukają urzędników, mogących poświęcić się co najmniej ośmiogodzinnej codziennej pracy, a studenci, wobec nawału zajęć w uczelniach, mogą być raczej zatrudnieni dorywczo.

Na wszystkich uczelniach polskich zorganizowano specjalny roczny kurs przygotowawczy i roczny kurs t. zw. zerowy, wychodząc z założenia, że nikomu nie można zamykać drogi do wyższych studiów. Zakazy formalne szkoły średniej i matury często łamały karierę jednostkom zdolnym, uprzywilejowując młodzież zamożną, która prześlizgiwała się przez gimnazjum dzięki pieniądzom i korepetytorom.

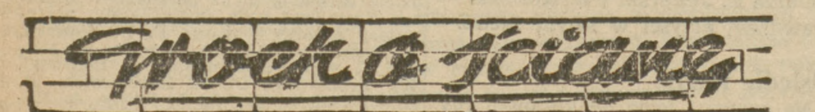
Młodzież wiejska i robotnicza, która chodzi na kursy, lub ukończyła je i teraz zaczyna studiować na normalnych wydziałach, wyróżnia się pilnością, wybitnymi zdolnościami i doskonałymi rezultatami nauki, mimo że wielokrotnie na kursy byli przyjmowani kandydaci, mający ukończoną zaledwie szkołę powszechną.

W. S.

Przedłużanie Marszałkowskiej



Wiadukt żoliborski już za kilka dni włączony będzie do „nowej" Marszałkowskiej. Układa się także szyny na odcinku przecinającym Ogród Saski.



Dziury w całym

„Kto chce psa trafić — zawsze kamień znajdzie" mówi stare przysłowie. Dłuższy już czas medytowałem nad tym, jakby tu przyczepić się do Odbudowy Stolicy, bo jasną jest rzeczą, że nie ma na świecie przedsięwzięcia, które by przeprowadzane było bez błędów.

Problemem było jedynie znalezienie owego błędu.

Znalazłem. Znalazłem go metodą, dla Decydujących Czynników Jeżdżących Samochodami, niedostępną. Znalazłem go, chodząc piesz ulicami Warszawy.

Dawno już się dziwiłem, dlaczego noski od butów mam stale poobijane i zelówki mi się podejrzanie szybko niszczą, ale nie wiem dlaczego uważałem, że tak być powinno i... przyzwyczaiłem się.

A tymczasem winę ponoszą warszawskie chodniki.

Stolicę wznosimy w zadziwiającym tempie, ale stołeczne chodniki są zupełnie zapomniane i zaniedbane. Na najbardziej pryncypalnych ulicach Warszawy, chodniki potrafią przypominać wszystkie najbardziej powykrzywiane, podziurawione i nierówne pojęcia świata, nie przypominają natomiast w najmniejszym nawet stopniu normalnych chodników.

Wydaje się, że czas już się nieszczęsnymi warszawskimi ścieżynkami zająć. Oświetlenie ulic, mimo że bardzo się ostatnio poprawiło, nie jest jeszcze dostateczne. Zmierzch zapada coraz wcześniej i jeżeli chodniki nie zostaną prowizorycznie przynajmniej podremontowane i wyrównane — biada butom, a co gorsza i nogom warszawiaków.

Wszyscy czekamy na to, żeby można było nareszcie chodzić po Warszawie bez ustawicznego potykania się i wywracania.

Jeżeli się nie doczekamy, to gotów jestem wysnuć przypuszczenie, że Decydujące Czynniki Odbudowujące Stolicę, mają jakieś ciemne konszachty z warszawskimi ambulatoriami chirurgii urazowej, od których otrzymują procent za każdą złamaną i zwichniętą nogę.

Okulawiony —

STRĄCZEK

Ucząca się młodzież musi mieć bursy i stypendia

Problem zapewnienia uczącej się niezamożnej młodzieży odpowiednich warunków mieszkaniowych jest kwestią równie ważną, jak umożliwienie jej samej nauki.

1000 młodzieży studiującej w Warszawie na wyższych uczelniach pozostało w bieżącym roku szkolnym bez przydziału miejsc w bursach. Podobnie przedstawia się sytuacja w Łodzi, gdzie 800 słuchaczy nie ma gdzie mieszkać.

Rozwijające na terenie całego kraju swoją działalność Towarzystwo, którego celem jest udzielanie pomocy materialnej i stwarzanie warunków dla najpełniejszego rozwoju młodzieży w ogóle, a przede wszystkim biednej młodzieży chłopskiej i robotniczej oraz dzieci inteligencji pracującej może się poszczycić poważnymi osiągnięciami na tym polu.

Na terenie całego kraju czynnych było w 1947-48 r. 55 burs, z których korzysta prawie 5 tys. młodzieży, z czego 3984 pochodzenia wiejskiego, a 966 z miast. Większa część tej młodzieży — to robotnicy — 1642 i rolnicy — 2144 osoby.

W bieżącym roku szkolnym ilość burs wzrosła do 89. Zapewnią one miejsca dla 9.000 młodzieży. Ponadto TBS udziela młodzieży pomocy finansowej w postaci stypendiów — których w bieżącym roku przewiduje się 8 tys. na ogólną sumę ok. 24 miln. zł. W roku ubiegłym ilość przyznanych przez TBS stypendiów wynosiła 5 tys. Ze stypendiów korzystają przede wszystkim dzieci robotników i drobnych rolników.

Plan inwestycyjny Towarzystwa na rok 1949 obejmuje odbudowę i budowę 50 obiektów oraz 20 obiektów do remontu na ogólną sumę 670 miln. zł., z czego środki własne TBS wyniosą 500 miln. zł.

Festiwal filmu radzieckiego

Młodzi idą

Chociaż właściwy tytuł tego filmu brzmi „Wsiesojuznyj Parad Fiskulturnikow" — nie jest to właściwie parada, lecz wspaniały pokaz tężyzny, siły i harmonii. Maszerująca młodzież, to tylko wstęp, który dzięki wspaniałym zdjęciom i doskonałej kompozycji kilkunastu znanych operatorów przemienia się w rodzaj barwnej symfonii.

Rozmaite rzeczy imponują w tym młodzieńczym, zdrowym filmie. Rozmiary i wspaniałość stadionu, doskonałe jego utrzymanie, mnogość ludzi przyglądających się dorocznej paradzie, ale przede wszystkim wspaniały wygląd młodych gimnastyków i atletów, oraz ich celowe, tym nie mniej barwne stroje. Kompozycja tych strojów, zgodna z folklorem poszczególnych republik radzieckich, godna jest uwagi. Niewątpliwie jednak najbardziej imponują kompozycje rytmiczne olbrzymich drużyn sportowych, które prześcigają się w coraz nowych pomysłach.

Wszystko wykonane jest tak sprawnie, że niektóre hasła, napisy, portrety czy sztandary wykonane zespołowo, robią wrażenie nie żywych ludzi, lecz filmu abstrakcyjnego w rodzaju pierwszej z „Trzech etiud Szopena" (Cękalskiego).

U podstawy tego rodzaju filmów leży barwa, gdyż pokazanie wszystkich tych imponujących figur na taśmie czarno - białej, całkowicie mijałoby się z celem.

Rozgrywki i finały sportowe zainteresują sportowców, którzy niewątpliwie ocenią sprawność drużyn oraz gimnastyków radzieckich.

„Młodzi idą" — to imponujący przegląd dorobku ZSRR w dziedzinie wychowania fizycznego. Przed obiektywem defilują tysiące młodzieży, o świetnym wyglądzie, radosnym uśmiechu na twarzy; młodzieży świadomej wykonanej pracy, w nagrodę za którą przybywa na doroczny zlot do Moskwy.

Reżyserzy Bubryk i Wienzer w umiejętny sposób powiązali montażowo zdjęcia ze zjazdu z właściwymi popisami, dając tym samym kompletny obraz wielkiego święta. Na trybunach rządowych zwraca uwagę rząd ZSRR, którego poszczególni członkowie z premierem Stalinem na czele z uwagą i zrozumiałą dumą obserwują imponującą postawę radzieckiej młodzieży.

LEON BUKOWIECKI

Uczennica I-a

Widzimy na naszych ekranach pierwszy właściwie film radziecki, przeznaczony już nie dla młodzieży, ale wyraźnie dla dzieci, dla najmłodszych dzieci, które w ogóle zdolne są zrozumieć film. Scenariusz został tak pomyślany, aby był przystępny dla wszystkich, aby nie pozostawiał żadnych wątpliwości. W filmie nie ma w ogóle żadnej intrygi, żadnej konsekwentnej zwartej akcji. Jest to luźnie powiązany napisami reportażyk z życia najniższej klasy szkoły powszechnej.

Z całą swoją naiwnością, bezpośredniością i bijącą w oczy prawdą życiową film jest właśnie dla dzieci wstępnych klas szkolnych świetny i — jak sądzę — należałoby go udostępnić jak najliczniejszym rzeszom najmłodszej młodzieży.

Bohaterką filmu jest mała Marysia Orłowa (Natasza Zaszczepina), która podbija serca widowni grą bezpośrednią, naturalną, chwilami zabawną, chwilami głęboko wzruszającą.

Atmosfera klasy szkolnej oddana jest świetnie. Chciałoby się niemal powiedzieć, że autentyczne uczennice doradzały scenarzystom niektóre charakterystyczne sceny, dawno na ogół zapomniane przez ludzi dorosłych. Śmiało powiedzieć można, że jedynie wytwórnia „Sojuzdietfilm" zdobyć się mogła na film do tego stopnia pozbawiony jakichkolwiek pretensji. Nawet czas wyświetlania filmu (godzina i 10 minut) przystosowany jest dla dzieci.

W roli miłej, cierpliwej nauczycielki występuje znana artystka Tamara Makarowa, która także gra tak naturalnie, jakby całe życie była nauczycielką. Wyróżnia się też miłą powierzchownością K. Iwanowa w roli matki.

Zdjęcia na ogół bardzo dobre, przy czym warto zwrócić uwagę na plastyczne plenery na śniegu i znakomite odtworzenie zawiei śnieżnej. Niestety, w tej partii filmu napisy są nieczytelne. Dialog jest jednak tak łatwy, że znaczna część publiczności śmieje się już przed odcyfrowaniem napisu, rozumiejąc doskonale o co chodzi. Przyjaźń między nauczycielką i uczennicami oraz przyjaźń, która łączy koleżanki, zostały w sposób dyskretny podkreślone. Film ma nastrój pogodny i na pewno spodoba się dzieciom, dla których został zrealizowany.

LEON BUKOWIECKI

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

— Oj, ta młodzież! — odezwała się trzecia moja współtowarzyszka podróży, malutka otyła staruszka z ustami podobnymi do obwarzanka. Za jej plecami w plecionej torbie rzeczywiście wisiały obwarzanki posypane makiem. — Oj, ta niesforna młodzież!

— O — o! — przytaknęła Francuzka. — Same nieposłuszeństwa. Same fify! Same kaprysy!

Nie wiedziałem, co miało znaczyć słowo „fif", ale domyśliłem się, że to jest coś bardzo złego, gdyż staruszka podniosła oczy do sufitu i tak ciężko westchnęła, że nawet Francuzka spojrzała na nią z zaciekawieniem.

Miałem ochotę wyglądać przez okno, więc wyszedłem na korytarz. Gimnazjalistka już stała przy otwartym oknie.

— A, Witek! — powiedziała do mnie. — Stań tu koło mnie, będziemy patrzyli przez okno.

— Nie jestem Witek — odrzekłem rumieniąc się

— To wszystko jedno, stań.

Wlazłem na kaloryfer i wychyliłem się z okna. Pociąg przejeżdżał przez most na Dnieprze. Zobaczyłem Ławrę i panoramę Kijowa, i płytki Dniepr, który zdążył już nanieść koło filarów mostu piaszczyste wysepki.

— Stara dziadówka! — powiedziała gimnazjalistka. — Madame Demi-femme! Lecz w ogóle możesz jej się nie bać. Poczciwe staruszysko.

Tak się zaczęła moja podróż. Zmęczyłem się nią bardzo, gdyż przez całą drogę, oprócz nocy, stałem przy otwartym oknie. Ale byłem uszczęśliwiony. Po raz pierwszy doświadczyłem tej podróżnej beztroski, kiedy o niczym nie trzeba myśleć, tylko patrzyć przez okno na żytnie łany, gaje małe stacyjki, gdzie bose baby sprzedają mleko, na rzeczki, dróżników, zawiadowców stacji w zakurzonych czerwonych czapkach, gęsi, dzieciaki wiejskie, które biegną za pociągiem i wrzeszczą: „Wujku, rzuć kopiejeczkę!".

Do Briańska jechało się wtedy okrężną i długą drogą — przez Igów i Nawlę. Dopiero na trzeci dzień pociąg wjechał na stację w Sjiniezjerkach.

Pociąg szedł cały czas bez pośpiechu, długo wystawał na stacjach, sapał przy pompach. Z początku pasażerowie wyskakiwali z pociągu, biegli po gotowaną wodę lub do bufetu, targowali się z babami o poziomki i pieczone kurczęta. Potem wszystko się uspokajało. Dawno czas było jechać, na stacji zapanowywała senna cisza, słońce piekło, chmury płynęły wlokąc po ziemi niebieskawe cienie, pasażerowie drzemali, a pociąg wciąż stał i stał. Tylko parowóz głośno wzdychał, a spod niego kapała na piasek gorąca, oleista woda.

Wreszcie z budynku stacyjnego wychodził gruby konduktor w płóciennym surducie, wycierał wąsy, przykładał do ust gwizdek i przeciągle gwizdał. Parowóz nie odpowiadał, sapiąc jak dotychczas. Wtedy konduktor powolnym krokiem szedł do parowozu i znowu gwizdał. Parowóz nie odzywał się w dalszym ciągu. Dopiero po trzecim lub czwartym gwizdku nareszcie odgryzał się krótkim, niezadowolonym buczkiem i powoli ruszał.

Wychylałem się z okna, ponieważ wiedziałem, że zaraz za semaforem zaczną się skarpy porosłe koniczyną i dzwoneczkami, a potem sosnowy las. Kiedy pociąg wjeżdżał pomiędzy drzewa, stukot kuł stawał się o wiele głośniejszy, podchwytywało go echo i po całym lesie zaczynały stukać młotki wesołych kowali.

Po raz pierwszy widziałem Rosję Środkową. Podobała mi się więcej niż Ukraina. Była bardziej odludna, przestronna i głucha. Podobały mi się jej lasy, zarośnięte drogi i rozmowy wieśniaków.

Moja siąsiadka staruszka ciągle spała. Francuzka uspokoiła się i robiła szydełkiem koronkę, a gimnazjalistka śpiewała wychyliwszy się z okna i zręcznie zrywała liście z drzew, przelatujących koło pociągu.

Regularnie co dwie godziny wydostawała koszyczek z żywnością, długo jadła i mnie zmuszała do jedzenia. Jedliśmy jajka na twardo, pieczone kurczęta, pierożki z ryżem i piliśmy herbatę.

Potem znowu wisieliśmy w oknie, odurzeni zapachem kwitnącej gryki i urokiem przedwieczornych godzin, kiedy cień pociągu biegł, postukując, przez pola, a wagon był zalany takim pomarańczowym blaskiem zachodzącego słońca, że w naszym przedziale, jak w ognistej mgle, trudno było cokolwiek rozróżnić.

Do Sjiniezjerek pociąg przyszedł o zmierzchu, konduktor wyniósł moją walizkę na peron. Spodziewałem się, że będzie na mnie oczekiwał wuj Kola lub jego żona, ciocia Marusia, lecz na peronie nie było nikogo. Moje sąsiadki były tym zaniepokojone.

Pociąg stał w Sjiniezjerkach jedną minutę. Odjechał, a ja zostałem koło mojej walizki. Byłem pewny, że wuj Kola spóźnił się i zaraz nadjedzie.

Na peronie podszedł do mnie, kulejąc, brodaty wieśniak w marynarce, w czarnym kaszkiecie, z batem wetkniętym za cholewę. Pachniało od niego potem końskim i sianem.

— To ty jesteś Kostek? — spytał mię. — A ja na ciebie czekam. Wujo kapitan kazali cię spotkać i dostarczyć w całości na miejsce. Daj walizkę, pójdziemy.

To było ostatnie doświadczenie, które mi przygotował ojciec. Napisał do wuja Koli, żeby nikt mię nie witał na stacji.

Woźnica — miał na imię Nikita — coś tam mrucząc pod nosem o moim wuju kapitanie, posadził mię na wózku, na wiązce siana przykrytego grubym wiejskim samodziałem, odwiązał torbę z owsem, siadł na kozioł i ruszyliśmy w drogę.

Z początku jechaliśmy dość długo przez pola, tonące powoli w zmierzchu, potem droga pobiegła przez pagórki leśne. Lasy ciągnęły się we wszystkich kierunkach, mroczne i ciche. Niekiedy wózek wtaczał się na drewniany mostek i pod nim błyszczała ciemna, błotnista woda. Zalatywało wilgocią, zapachem osoki. Za lasami i niskimi zagajnikami wzeszedł martwy, czerwonawy księżyc, zahuczał puszczyk i Nikita powiedział:

— Nasze strony są lesiste, bezludne. Dużo tu dębnika i wody w całej gubernii orłowskiej nigdzie tak nie pachnie jak tutaj.

Wjechaliśmy w sosnowy bór, potem zaczęliśmy zjeżdżać spadzistą dróżką w dół do jakiejś rzeki. Sosny zasłoniły księżyc, ściemniło się na dobre. Na drodze dały się słyszeć głosy. Zrobiło mi się trochę strasznie. (25) d. c. n.